

Przyjacielskie spotkanie kierownictwa PZPR i KPCz

W dniach 24 i 25 bm. odbyło się w Wiśle przyjacielskie spotkanie kierownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Ze strony Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w spotkaniu wzięli udział: I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, członek Biura Politycznego KC, prezes Rady Ministrów PRL Józef Cyrankiewicz, członek Biura Politycznego KC, przewodniczący Komisji Planowania Stefan Ję-

drychowski, zastępca członka Biura Politycznego KC, wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, członek KC, I zastępca przewodniczącego Komisji Planowania Tadeusz Gede.

Ze strony Komunistycznej Partii Czechosłowacji — I sekretarz KC KPCz., prezydent CSRS Antonin Novotný, członek Prezydium KPCz., premier rządu CSRS Józef Lenart, członek Prezydium KC KPCz., wicepremier Otokar Šimunek oraz zastępca przewodniczącego Komisji Planowania Vaclav Strakoš.

Podczas spotkania, które przebiegało w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze omówiono problemy dotyczące współpracy między oboma krajami oraz uzgodniono kroki, zmierzające do dalszego rozszerzenia i pogłębienia tej współpracy, szczególnie w zakresie kooperacji przemysłowej i zwiększenia wymiany handlowej. Wymieniono również poglądy na najważniejsze problemy obecnej sytuacji międzynarodowej i sytuacji w międzynarodowym ruchu komunistycznym i robotniczym.

W dniu 25 bm. w godzinach popołudniowych goście czechosłowaccy opuścili Polskę.

W Cieszynie, na granicy, gości żegnali: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrychowski, Piotr Jaroszewicz, Tadeusz Gede.

PAP

Kronika dyplomatyczna

Amb. Meksyku złożył listy uwierzytelniające

Przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab przyjął 25 bm. na audiencji w Belwederze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Stanów Zjednoczonych Meksyku w Polsce dr. Delfina Sanchez Juareza, który złożył listy uwierzytelniające.

PAP

Na terenach powstańczych Laosu



Poważne straty wojsk saigöńskich

Wzmocnienie działań partyzanckich w Da Nang

Jak donosi Agencja Wyzwolenie, siły zbrojne Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego unięszkodliwily w dniach od 1 do 20 stycznia 2 tysiące żołnierzy wroga, zestrzeliły lub uszkodziły 45 samolotów.

W poniedziałek siły zbrojne Narodowego Frontu Wyzwolenia postanowiły wznowić operacje ofensywne po 4-dniowej przerwie, ogłoszonej w związku z obchodami święta nowego roku według kalendarza księżycowego.

Agencja AFP informuje, że amerykańska piechota morska w okolicach Da Nang sygnalizuje znaczne wzmocnienie się aktywności partyzantów. W ciągu ubiegłych 24 godzin 19 razy doszło do kontaktu bojowego z partyzantami.

O nowych atakach partyzanckich donoszą z delty Me-

GAZETA WIELKOPOLSKA

Rok XXII Poznań Cena 50 gr
Wyd. A środa, 26. I. 1966 Nr 21 (6827)

Posiedzenie prezydium PAN

Powołano komitet d/s Badań Kosmicznych

We wtorek odbyło się w Warszawie pierwsze w nowej kadencji posiedzenie prezydium PAN. Obradom przewodniczył prezes akademii — prof. Janusz Groszkowski.

Uchwałą prezydium powołany został nowy organ PAN: Komitet do Spraw Badań i Po-kojowego Wykorzystania przestrzeni kosmicznej, który działać będzie przy prezydium Akademii. (PAP)



Na zdjęciu: w środku przewodniczący polskiej delegacji sekretarz KC PZPR Zenon Kliszko w czasie obrad. CAF — Teletoto

Myśl ekonomiczna w codziennej praktyce

Narada w Urzędzie Rady Ministrów

Kilkuset uczestników zgromadziła wtorkowa narada w Urzędzie Rady Ministrów, poświęcona sprawie postępu ekonomicznego w gospodarce i organizacji służb ekonomicznych. W wymianie poglądów na ten niezwykle ważny temat wzięli udział ministrowie, kierownicy centralnych urzędów i instytucji gospodarczych, sekretarze ekonomiczni KW PZPR, przedstawiciele prezydium WRN, naukowcy, reprezentujący ośrodki badawcze i wyższe uczelnie, przedstawiciele przedsiębiorstw i zjednoczeń przemysłowych. Obradom przewodniczył wicepremier Eugeniusz Szyr.

Główny cel tego spotkania teoretyków i praktyków myśli ekonomicznej — to określenie, w jakim stopniu realizowane są uchwały rządu w sprawie postępu ekonomicznego w naszej gospodarce. Odpowiednie decyzje zostały podjęte przed niespełna dwoma laty. Dotyczyły one powszechnego stosowania rachunku ekonomicznego, jako podstawy

wszelkich przedsięwzięć zarówno w zakresie inwestycji, jak i produkcji, technologii itp. Wprowadzenie tego rachunku powierzono zostało służbom ekonomicznym, które miały powstać we wszystkich w zasadzie instytucjach i przedsiębiorstwach gospodarki uspołecznionej oraz w wojewódzkich radach narodowych.

Z przebiegu narady wynika, iż okres niezbędny dla zorganizowania takich służb ma się ku końcowi. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z opracowaniem metod rachunku ekonomicznego i jego stosowania.

Obszerne materiały przedstawione uczestnikom narady

Wzrost obrotów o 12 procent

Handel Polska-NRD w roku bieżącym

Wiceministrowie handlu zagranicznego Polski i NRD — Marian Dmochowski i Friedrich Leucht, podpisali we wtorek w Warszawie protokół o wymianie handlowej między oboma krajami w br.

Przewidziane obroty towarowe wzrosną o ok. 12 proc. w porównaniu z wartością określoną przez podobny protokół na 1965 rok. Wzrost ten nastąpi przede wszystkim przez zwiększenie wzajemnych dostaw w zakresie wyrobów przemysłu maszynowego.

W polskim eksporcie do NRD zwiększenie dostaw dotyczy: maszyn odlewniczych, urządzeń hutniczych, maszyn włókienniczych, łożysk tocznych i innych wyrobów przemysłowych. Zwiększone zostaną również dostawy świeżych warzyw, owoców i ich przetworów.

Z NRD zwiększone będą m.in.: dostawy obrabiarek, maszyn biurowych, urządzeń elektrotechnicznych, maszyn dźwigowo — transportowych, maszyn włókienniczych, samochodów ciężarowych i osobowych oraz takich towarów rynkowych, jak: bielizna, fi-ranki, meble oraz inne artykuły trwałej konsumpcji.

PAP

XI Zjazd Włoskiej PK rozpoczął obrady

Referat programowy Luigi Longo

We wtorek rano rozpoczęły się w sali rzymskiego pałacu kongresów 7-dniowe obrady XI Zjazdu Włoskiej Partii Komunistycznej. W obradach uczestniczy 871 delegatów — którzy reprezentują 1.615.296 członków Włoskiej Partii Komunistycznej oraz 151 delegatów z głosami doradczymi reprezentujących 173.465 członków Włoskiej Komunistycznej Federacji Młodzieży.

Na sali znajdują się również liczne zagraniczne delegacje bratnich partii komunistycznych i robotniczych oraz delegacje Włoskiej Socjalistycznej Partii Jedności Proletariackiej, partii republikańskiej, socjalistycznej, chrześcijańsko — demokratycznej i innych partii politycznych Włoch. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza reprezentuje delegacja, której przewodniczący członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Z. Kliszko. W skład delegacji wchodzi: członek KC, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — A. Werblan oraz członek KC, sekretarz KW PZPR w Katowicach — Z. Grudzień. Obradom przysłuchują się również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz około 200 dziennikarzy włoskich i zagranicznych — korespondentów prasy, radia i telewizji.

Przewodniczącym pierwszego posiedzenia Zjazdu został wybrany weteran włoskiego ruchu robotniczego, członek kierownictwa WPK, Umberto Terracini. Wygłosił on krótkie przemówienie, poświęcone życiu i działalności przywódcy włoskich robotników, Palmiro Togliattiego.

Następnie zabrał głos sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej — Luigi Longo, wygłaszając referat

Dokończenie na str. 2

Więcej możliwości rozwijania uzdolnień młodzieży

Nowe programy dla zreformowanego liceum

Dobiegają końca prace nad reformą programów nauczania w szkołach średnich. Gotowe są już nowe programy dla liceum ogólnokształcącego oraz przedmiotów ogólnokształcących dla szkół zawodowych. Wkrótce ukażą się nowe programy przedmiotów zawodowych dla szkół zasadniczych i techników.

Na konferencji prasowej, która odbyła się we wtorek w Warszawie dyrektor generalny Ministerstwa Oświaty Stanisław Dobosiewicz zapoznał dziennikarzy z problemami zmian w treści nauczania zreformowanego liceum ogólnokształcącego. W pracach nad reformą, które trwały blisko 4 lata, uczestniczyło wielu naukowców, pracowników ośrodków metodycznych i nauczycieli — praktyków.

Programy zreformowanego liceum, które wprowadzane będą w życie w latach 1967—71 przewidują wspólny dla wszystkich uczniów szkoły zakres wykształcenia ogólnego i politechnicznego. Do klasy IV liceum wprowadzone będą zajęcia typu seminaryjnego do wyboru przez uczniów, w wymiarze czterech godzin tygodniowo. Stworzą one możliwość rozwijania uzdolnień i zainteresowań młodzieży i lepsze przygotowanie do wybranego kierunku studiów wyższych. Zajęcia odbywać się będą w zakresie wybranej grupy przedmiotów — humanistycznej, matematyczno-fizycznej, chemiczno-biologicznej, geograficzno-ekonomicznej i językowej.

Dla tej części młodzieży, która zrezygnuje z podjęcia dalszych studiów organizowane będzie w klasie IV liceum przysposobienie zawodowe.

Na przedmioty humanistyczne w planie nauczania zreformowanego liceum przeznaczona jest ok. 40 proc. czasu nauki. Treść programów nauczania tej grupy przedmiotów została przebudowana i uwzględniona w szerokim zakresie problematykę współczesną. Na przedmioty grupy matematyczno-przyrodniczej przewiduje się 36 proc. czasu przeznacz-

nego na ogólny zestaw przedmiotów. Materiał nauczania został znacznie rozszerzony. Specjalny nacisk położono na zajęcia w pracowniach i laboratoriach.

Dyr. Dobosiewicz poinformował, że jednocześnie przygotowuje się podręczniki dla I klasy zreformowanego liceum. Część z nich już została oddana do druku. (PAP)

Konferencja EWG wznowi obrady

Jak donoszą z Luksemburga, w tamtejszych kołach mia rodajnych stwierdza się, że konferencja sześciu ministrów spraw zagranicznych krajów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej EWG odbędzie się w przewidzianym terminie 28 i 29 stycznia br. Włochy podały oficjalnie do wiadomości, że wezmą udział w obradach w tym terminie. Komunikat przekazany rządowi luksemburskiemu podkreśla, że decyzja została powzięta, aby przyspieszyć prace sześciu ministrów, aczkolwiek sytuacja wytworzona w związku z kryzysem rządowym we Włoszech może nieco krępować swobodę ruchów delegacji tego kraju. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 26 bm. przewidywane jest zachmurzenie duże z licznymi, przejściowymi rozproszonymi, gładzience, gdzie zanikający drobny śnieg. W nocy i rano liczne mgły. Temperatura minimalna nocą od minus 5 st. na południu i wschodzie kraju, do minus 10 st. na północnym zachodzie.

Fot. — CAF

FWN pełnoprawnym partnerem w rokowaniach pokojowych

Senatore William Fulbright wskazał Front Wyzwolenia Narodowego Wietnamu jako pełnoprawnego partnera w rozmowach w sprawie pokoju.

Poniedziałkowe wystąpienie senatora Fulbrighta było z jego strony pierwszym publicznym odchyleniem od oficjalnej linii administracji amerykańskiej w sprawie polityki w Wietnamie. Jak wiadomo, w roku ubiegłym występował on również z ostrą krytyką amerykańskiej interwencji zbrojnej w Dominikanie, co spowodowało poważne ochłodzenie stosunków między nim a prezydentem Johnsonem.

„Jeśli prezydent Johnson chciałby wejść w kontakt z Frontem Wyzwolenia Narodowego w Wietnamie, wystarczy tylko by podniósł słuchawkę swego telefonu. Wiem o tym, ponieważ zrobiłem to osobiście w ubiegły piątek” — oświadczył w poniedziałek profesor historii uniwersytetu w Yale Staughton Lynd, w przemówieniu wygłoszonym na jednym z zebrań obrońców pokoju. Profesor Lynd, który mimo zakazu departamentu stanu odbył ostatnio podróż do DRW, wyjaśnił, iż rozmawiał telefonicznie z biurem FWN w Pradze, skąd otrzymał w języku angielskim żądane wyjaśnienia w sprawie stanowiska Wietnamskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego.

„W jaki sposób — dodał prof. Lynd — administracja Johnsona zamierza przekonać świat o szczerości swej ofensywy pokojowej, jeśli odrzuca

Propozycje Heatha w sprawie Rodezji

Dość skąpe są wiadomości na temat ostatecznego wyniku rozmów w Londynie Beadleya, szefa rodyjskiego sądu najwyższego. Panuje jednak zgodność opinii, iż poinformuje on Smitha o stanowisku premiera Wilsona w tej sprawie.

Większość obserwatorów jest zdania, że jak dotychczas premier brytyjski nie zmienił swego zasadniczego nastawienia i że ew. propozycje, jakie zabiera ze sobą Beadley, nie wnoszą wiele nowego.

Przywódca opozycji konserwatywnej Heath wysunął trzy punkty, które powinny być podstawą rozwiązania kryzysu rodyjskiego.

1. Nawiazanie rozmów z każdym z Rodezji, łącznie ze Smithem „kto gotów byłby powrócić na drogę konstytucyjną”.

2. Zaproponowanie przez W. Brytanię natychmiastowego utworzenia konstytucyjnego rządu rodyjskiego, co wyklucza proponowane przez Wilsona przejściowe rządy na okres przejściowy przez Londyn;

3. Zaoferowanie pomocy w dziedzinie oświaty i gospodarki. (PAP)

wszelki kontakt z bezpośrednim przeciwnikiem?”

Partyzanci południowowietnamscy ostrzelali dziś rano z moździerzy największą amerykańską bazę w Da Nang, powodując dość duże szkody. Jednocześnie partyzanci zaatakowali pobliskie lotnisko helikopterów, niszcząc kilka aparatów.

Jak donosi Agencja Reutersa, w górach środkowego Wietnamu rozbił się dziś rano amerykański transportowiec „C-123”, na którego pokładzie znajdowało się 47 żołnierzy. Wszyscy oni ponieśli śmierć. Samolot runął na ziemię w kilka minut po starcie z amerykańskiej bazy lotniczej w An Khe, położonej w odległości około 420 km na północ od Sajgonu. (PAP)

Sprawa „Der Spiegel” Przed bońskim trybunałem

We wtorek, 25 bm., pierwsza izba zachodniemieckiego trybunału konstytucyjnego w Karlsruhe rozpoczęła przesłuchanie w sprawie skargi wniesionej przez redakcję znanego tygodnika zachodniemieckiego „Der Spiegel”, który oskarża władze NRF o naruszenie praw konstytucyjnych. Chodzi o brutalne najście policji na redakcję tygodnika w 1962 r., aresztowanie jego redaktorów i wydawców, konfiskatę archiwów i cały osławiony skandal polityczny, który spowodował rezygnację ministra obrony Straussa i zagroził pozycji ówczesnego kanclerza Adenauera.

Jak wiadomo, przyczyną represji wobec tygodnika był artykuł omawiający wojsko-polityczne koncepcje rządu NRF i sytuację Bundeswehry. (PAP)

Program TPP-R w roku bieżącym

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przygotowało program swojej działalności w roku bież. TPP-R będzie organizatorem wielu imprez, poświęconych popularyzacji w naszym społeczeństwie współpracy polsko-radzieckiej w różnych dziedzinach oraz wiedzy o życiu narodów radzieckich. Przewiduje się m. in. sesję naukową na temat polsko-radzieckich stosunków społecznych i kulturalnych.

Odbędzie się też konferencja poświęcona współdziałaniu partyzantów polskich i radzieckich na Ziemi Kieleckiej i Krakowskiej. (PAP)

Dziśjszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

Gratulacje dla Indiry Gandhi



Indira Gandhi (z lewej) po mianowaniu jej na stanowisko premiera Indii przyjmuje gratulacje od przywódcy indyjskiego Kongresu Narodowego K. Kamraja. Fot. — CAF

Myśl ekonomiczna

Dokończenie ze str. 1

strumentem umożliwiającym podejmowanie najbardziej efektywnych decyzji. Równocześnie rezultaty podejmowanego tu i ówdzie jeszcze dość nieśmiało — rachunku ekonomicznego, mówią dobitnie, że w racjonalnym i powszechnym wykorzystaniu służb ekonomicznych tkwią najtańsze i największe rezerwy polepszenia ekonomiki gospodarowania.

Uczestnicy dyskusji zgodnie stwierdzali — co podkreślił także wicepremier Szyr — że proces „ekonomizacji” gospodarki wymaga dłuższego czasu; wypracowania odpowiednich instrumentów, którymi mogliby się sprawnie i skutecznie posługiwać ekonomiści.

Następnym tematem były eksperymenty gospodarcze. Prace nad szerszym stosowaniem eksperymentalnych zasad planowania i zarządzania w przemyśle — trwają. Rzecz w tym, że na ich drodze jest wiele przeszkód. W rezultacie procedura zatwierdzenia eksperymentu jest bardzo trudna i czasochłonna. I ten problem — przy udziale ekonomistów — może być rozwiązany pomysłnie.

PAP

Z kroniki sądowej

Niebezpieczny proceder

W czerwcu 1959 roku Sąd Wojewódzki w Poznaniu skazał na kary więzienia kilkusobową grupę (składającą się m. in. z pracowników Rzeźni Miejskiej), która wprowadzała do obrotu wótróbę wieprzową zakażoną bąblowcem i gruźlicą.

W oparciu o ekspertyzę biegłych Trybunał ustalił wówczas, że tego rodzaju podroby stanowiły groźbę dla zdrowia konsumentów. Gruźlicą bowiem można się zarazić bezpośrednio, bąblowcem natomiast — pośrednio (np. za pośrednictwem psa, który po zjedzeniu zakażonej wótroby stał się jego nosicielem).

Przypominamy tę dawną afery, bo w tych dniach Komenda Miasta MO ujawniła podobną. O dotychczasowych ustaleniach w tej sprawie poinformowano wczoraj dziennikarzy na konferencji zorganizowanej przez Prokuratora m. Poznania.

21 stycznia br. funkcjonariusze MO zatrzymali dwie osoby, które przewoziły kradzioną z Zakładów Mięsnych w Poznaniu, wótróbę uznawaną przez służbę weterynaryjną za nienadającą się do konsumpcji, właśnie ze względu na ujawnione zarazki gruźlicy i bąblowca.

Na domiar złego wótroba ta (około 60 kg) przewożona była samochodem służącym do transportu bydła, a więc we wręcz skandalicznych warunkach anty-sanitarnych.

W związku z tą sprawą Prokurator m. Poznania zastosował areszt wobec pięciu osób. Ustalono, że rozprowadzali one zakażoną wótróbę wśród swoich krewnych i znajomych. Ten pokatny handel wótrobą (którą służba weterynaryjna przeznaczała do przerobu na mączkę) trwał ponoc od października 1964 roku. Ujawnienie ohydnej procedury stanowi nowe ostrzeżenie przed nabywaniem z pokatnych źródeł mięsa, podrobów i wędlin. Równocześnie jest to sygnał alarmowy dla osób, które odpowiedzialne są za właściwe zabezpieczenie zdyktowanych produktów spożywczych. Takie zabezpieczenie, które umożliwiłoby ich wprowadzenie do obrotu.

(ak)

„Wielka Brytania w Europie”

Wspólny Rynek bez udziału Francji?

Pod auspicjami ruchu „Wielka Brytania w Europie” we wtorek rozpoczęło się w Londynie dwudniowe kolokwium poświęcone w szczególności ekonomicznym i politycznym zagadnieniom zachodnio-europejskim oraz roli, jaką mogłyby odegrać W. Brytania.

Występując przed audytorium, w którym zwracała uwagę obecność wielu ambasadorów oraz przedstawicieli różnych gałęzi przemysłu brytyjskiego i banków, holenderski minister spraw zagranicznych, Joseph Luns rozważał po raz pierwszy publicznie tezę Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej bez Francji, ale z udziałem W. Brytanii.

Ewentualność Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej bez Francji jest trudna do wyobrażenia, ale w obecnych warunkach nie może być całkowicie wykluczona — oświadczył Luns. Odrzucił on zdecydowanie żądania francuskie w sprawie uprawnień Komisji Hallsteina i systemu głosowania większościowego w toku obrad w radzie ministrów EWG.

Przechodząc do zagadnienia udziału W. Brytanii w EWG holenderski minister spraw zagranicznych podkreślił, że możliwość taka winna być jak najdokładniej rozpatrzona.

Upřednio przedstawiciel angielskiej partii liberalnej lord Gladwin wyraził opinię, że w wypadku przystąpienia do EWG W. Brytanii powinna

Referat Luigi Longo

Dokończenie ze str. 1

pt. „O pokój, o postęp na właściwej drodze do socjalizmu, o nową demokratyczną większość, o jedność sił robotniczych i socjalistycznych”.

Rozpoczynając swój referat sekretarz generalny WPK, podkreślił, że wszyscy członkowie partii, 8 milionów robotników i chłopów włoskich, którzy oddali swe głosy w wyborach na Partię Komunistyczną oraz wielką część społeczeństwa włoskiego oczekuje od Zjazdu odpowiedzi na pytania, które mają wielkie znaczenie zarówno dla przyszłości Włoch, jak i dla losów całej ludzkości.

Omawiając stosunki światowego ruchu rewolucyjnego do agresywnej polityki imperializmu, mówca oświadczył: „Pomoc dla narodu wietnamskiego ze strony krajów socjalistycznych i międzynarodowego ruchu robotniczego byłaby o wiele bardziej skuteczna, gdyby propozycje w sprawie wspólnego stanowiska krajów socjalistycznych wobec agresji imperialistycznej zostały przyjęte przez towarzyszy chińskich, gdyby wielokrotne propozycje KPZR i innych partii w celu doprowadzenia do jedności działania w walce przeciwko ofensywie imperializmu dały pozytywny wynik”.

L. Longo dodał, że Partia Komunistyczna zwraca się o współpracę do wszystkich sił w kraju, które zaakceptują trzy podstawowe punkty polityki zagranicznej: 1. Odrzucenie przez Włochy broni atomowej i przeciwstawienie się uzbrajaniu atomowemu Niemiec.

2. Polityka na rzecz zastąpienia Paktu Atlantycznego i Układu Warszawskiego przez pakt zbiorowego bezpieczeństwa w Europie — z czym łączyłyby się umowy, nawet częściowe, dotyczące zamrożenia zbrojeń atomowych oraz kontrolowania i zrównoważonego zredukowania zbrojeń konwencjonalnych.

3. Uznanie Chińskiej Republiki Ludowej i jej praw do wejścia w skład Organizacji Narodów Zjednoczonych, a także uznanie istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz granicy na Odrze i Nysie jako podstawy do rozwiązania najistotniejszych problemów europejskich. (PAP)

Poszukiwania hitlerowskich zbrodniarzy ze Skarżyska-Kamiennej

Komunikat Prokuratury Wojewódzkiej w Kielcach

Prokuratura Wojewódzka w Kielcach prowadzi śledztwo w sprawie dokonywanych w okresie okupacji hitlerowskiej masowych mordów obywateli polskich narodowości polskiej i żydowskiej na terenie b. fabryki „Hasag” w Skarżysku-Kamiennej. W wyniku masowych egzekucji w latach 1941—1944 zginęło około 35 tysięcy osób, w tym również kobiety i dzieci.

Komendantem trzech obozów, zorganizowanych przez hitlerowców przy poszczególnych zakładach fabryki na tak zwanym werku „a”, „b” i „c” był Paul Krause. W 1941 r. — obaj oficerowie SS, figurujący na liście zbrodniarzy hitlerowskich.

Wymienione osoby rekrutowały się spośród członków ochrony fabrycznej zwanej „werkschutz”. Komendantem werkschutzów było podległe również „stoss-truppe” był Jerzy Adrianowicz vel Georg Adrianowicz. Jerzy Adrianowicz został ujęty przez władze bezpieczeństwa i postanowieniem Prokuratury Wojewódzkiej w Kielcach, ul. M. Buczka nr 31 lub Komendy Wojewódzkiej MO w Kielcach, ul. Gwardii Ludowej nr 12, pokój 51, telefon 20-21, wewnętrzy 282 — osobiście, piśmiennie lub telefonicznie.

W toczącym się w tej sprawie śledztwie Prokuratura poszukuje świadków — byłych więźniów obozu fabryki „Gashasag”, przebywających prawdopodobnie poza granicami kraju a to:

— Leona Kanarka, przed osadzeniem w obozie zam. w Chęcinach

— Emanuela Koźmińskiego, — Abrahama Feldmana, przed osadzeniem w obozie zamieszkałego w Szydłowcu, — Abrahama Grynshajna s. Szmula ur. 29. XI. 1910 r., — Lajb-Elisza Grundmana s. Abrahama ur. 17. IV. 1913 r.

Warunki atmosferyczne utrudniają akcję ratunkową

Specjalne grupy ratowników w sokołowskich oczekują w Chamonix u stóp Mont Blanc na poprawę warunków pogody, co umożliwiłoby dotarcie do szczątków samolotu indyjskiego, który rozbił się w poniedziałek rano wioząc na swym pokładzie 106 pasażerów i 11 członków załogi.

Niemal natychmiast po otrzymaniu wiadomości o katastrofie przystąpiono do akcji ratunkowej, ale załogi helikopterów musiały wycofać się, gdyż rozszalała się śnieżyca i temperatura spadła poniżej zera. Ogólnie przypuszcza się, że w takich warunkach nikt z ludzi przebywających w samolocie nie mógł pozostać przy życiu, jeśli nawet przetrwał samą katastrofę.

W poniedziałek wieczorem oddział specjalnie przeszkolonych żandarmów górskich, który wylądował w rejonie alpejskiego szlaku koło miejsca wypadku, musiał wycofać się do Chamonix, gdyż w wyniku śnieżyцы sam znalazł się w niebezpieczeństwie. Postanowiono więc, że nad miejscem wypadku wysłane będą najpierw helikoptery, jeśli tylko poprawią się warunki pogody.

Telefony

● W kinie „Gwiazda” przy Al. Marcinkowskiego 77-letni L. R. nagle zasłabł. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził zgon.

● Nieznany sprawca zaalarmował Pogotowie o mającym miejsce przy ul. Kraszewskiego zatruciu gazem świetlnym. Alarm okazał się fałszywy.

● O godz. 14.30, 15-minutowa przerwa w ruchu tramwajowym nastąpiła na skutek zdarzenia przy ul. Fredry (narożnik Stalingradzkiej), dwu samochodów ciężarowych — marki „Skoda” i „Zuk”. Ofiar w ludziach nie było. (t)

GŁOS WIELKOPOLSKI redakcja: Kolegium. Adres redakcji: Poznań, ulica Grunwaldzka 19. Centrala tel. 611-21 łączy wszystkie działy Wydawnictwa. Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne Im. M. Kasprzaka. W-8

Przed rozmowami genewskimi

Korespondencja własna z Bonn

W Genewie rozpoczyna się w czwartek kolejny etap rozmów rozbrojeniowych. Jak zwykle w takich wypadkach, Bonn wykazuje zderzenie stanowisk. Co prawda, ocenia się tutaj, że zbliżenie stanowisk pomiędzy Wschodem a Zachodem w sprawie zakazu rozprzestrzeniania broni atomowej, nie nastąpiło.

Związek Radziecki pragnie zakazu, który by uniemożliwił dostęp do broni atomowej państwom, które jej nie posiadają, również na zasadzie udziału w kolektywnych siłach atomowych.

Stany Zjednoczone chcą natomiast jedynie zakazu bezpośredniego lub pośredniego przekazywania broni atomowej w narodowe władanie państw, które jej dotąd nie posiadają. Stanowisko to nie wyklucza udziału NRF w wielostronnych siłach atomowych NATO i pozostawia tę furtkę otwartą.

Bonn jest jednak niezadowolone i zaniepokojone dwoma faktami: Po pierwsze, że przerwa w rokowaniach genewskich nie została wykorzystana przez NATO dla stworzenia faktów dokonanych w postaci utworzenia Wielostronnych Sił Atomowych. Po drugie, że stanowisko państw zachodnich, biorących udział w konferencji genewskiej i stanowiska w NATO, nie są jednolite.

Bonn uzyskało co prawda w międzyczasie pewien postęp w kierunku upragnionej broni atomowej.

Po pierwsze, utworzona została w ramach NATO komisja specjalna McNamary z udziałem NRF, która rozważy ma sprawę „atomowego współgłosu”

państw, które nie posiadają broni atomowej. Po drugie, kanclerz Erhard uzyskał w czasie wizyty w Stanach Zjednoczonych zgodę prezydenta Johnsona co do zasady udziału NRF w systemie „atomowej obrony”.

Bonn obawia się jednak, że różnice zdań w NATO zablokować mogą na dłuższy okres czasu sprawę utworzenia Wielostronnych Sił Atomowych i że stanowisko na rzecz rzeczywistego zakazu rozprzestrzeniania broni atomowej, może się w obozie zachodnim umocnić.

Nie tylko sprzeciw Francji i obawy małych państw w NATO, wobec bońskich apetytów, budzą tutaj niepokój. Również stanowisko Wielkiej Brytanii uważa się za niepewne lub niechętne.

Z uwagą śledzono w Bonn wtorkowe rozmowy paryskie przedstawicieli czterech państw z NATO reprezentowanych w Genewie: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Kanady i Włoch. Celem tych rozmów było ustalenie wspólnej linii postępowania. Szefowie delegacji tych państw wezmą w środek udział w posiedzeniu stałej Rady NATO w Paryżu, by i z nią uzgodnić swoje stanowisko.

Z jeszcze większą uwagą będzie Bonn obserwować same rozmowy genewskie. Jako obserwator z ramienia rządu bońskiego, wyjeżdża do Genewy ambasador Schnlappenkoetter. Jest on pełnomocnikiem rządu NRF do spraw rozbrojenia. Dziwna rzecz, że słyhać o nim tylko wówczas, gdy w Genewie rozpoczynają się obrady rozbrojeniowe i gdy zderzanie w Bonn wzrasta.

HENRYK KOLLAT

Ukłon Sherlocka Holmesa

Przekład Izabeli Dąbskiej

63

Nie zamkniecie mnie chyba samego w celi? Na litość boska, zaklinam was, żebyście mnie nie zamknęli samego! I niech Bóg potraktuje was w godzinę śmierci tak, jak wy mnie teraz potraktujecie!"

OSTATNI UKŁON HOLMESA

(Epilog jego przegrydy)

Była dziewiąta wieczorem dnia drugiego sierpnia 1914 roku, nastraszającego sierpnia w dziejach świata. Wydawało się, że przekleństwo Boże zawisło ciężko nad zdegenerowanym światem, a w powietrzu trwała dziwna, pełna niespokojnego oczekiwania cisza. Słońce zaszło już dawno, ale jeden jego czerwono-krwawy promień leżał jeszcze jak otwarta rana odziesiąt kilometrów na zachodzie. Na niebie jasno świeciły gwiazdy w dole zaś w Zatoce Błyszczącej światła okleńców.

Przy kamiennej balustradzie willi na dachu w ogorodzie stało dwóch wybitnych Niemców, pałac cypara. Za ich plecami widniał długi, okazały budynek. Obaj spojrzeli w dół, na szeroką wstęgę plaży ciągnącej się w stóp wielkiej kredowej skały, na której Von Brock, podobny do wędrownego jastrzębia, zajął sobie kilka lat temu oazię. Stłkali się niemal głowami, rozmawiając cichym, poufnym szeptem. Patrząc na nich z dołu, można było wziąć dwa błyszczące końce ich cypara za młotowanie oczu iakieś dziwnie zwierzę, czaiące się do skoku.

Ciekawo to był człowiek ten Von Brock. Wśród najwspanialszych agentów Kaizera nie było mu równego. Wybitne zdolności i liczne talenty predestynowały go do pełnienia trudnej dyplomatycznej misji w Anglii — może najtrudniejszej ze wszystkich. Od chwili obietnicy wzniesionej placówce, jego wielostronne zdolności uwydatniały się coraz wyraźniej i czyniły go nieocenionym w oczach szefów i kilku ludzi, znających jego prawdziwą rolę. Jednym z takich ludzi był właśnie jego obecny rozmówca, baron von Herling, pierwszy sekretarz ambasady niemieckiej, którego olbrzymi, stukonny Benz blokował w dole prawie całą ścieżkę, wiodącą do willi. Nieskazitelnemu umundurowanemu szofer czekał cierpliwie na swego pana, którego miał odwieźć do Londynu.

— O ile mogę sądzić na podstawie ostatnich wydarzeń, to według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie pan z powrotem w Berlinie nie dalej jak za tydzień — mówił sekretarz — a kiedy już pan tam będzie, to zdziwi się pan na pewno przeciwnie, jakie tam panu zgotują. Tak się zdarzyło, iż wiem jaka jest opinia największych czynników o pańskiej pracy na tutejszym terenie.

Sekretarz był wysokim, tegim mężczyzną, z pewną manierą w mowie. Ten właśnie powolny, dokładny sposób wyrażania się stanowił największą atut w jego karierze politycznej.

Von Brock roześmiał się.

— Niebyle trudno jest oszukiwać moich angielskich gospodarzy — powiedział. — Trudno sobie wyobrazić naród tak obojętniejszy, prosiłszy i mniej podeirliwy.

— No... może bym tak nie powiedział — rzekł w zamyśleniu sekretarz. — Granice ich sądów i poczynań są bardzo dziwaczne; trzeba umieć ich rozrywać, obserwować. Po prostu ta ich pozorna prostota stanowi pułapkę dla cudzoziemca. Pierwsze wrażenie każdego jest takie, że są to ludzie stuprocentowo fałdowi i usterkliwi, iż raptem człowiek natrafia na coś nieopisanie twardego, właśnie nieustępliwego, i zdaje sobie sprawę, że osiągnąć szczyt i musi się pogodzić z tym faktem. Weźmy chociażby te ich wyspiarską konwencjonalność, do której po prostu musi się każdy przystosować.

— Ma pan na myśli „poprawne formy” towarzyskie i tego rodzaju rzeczy? — westchnął Von Brock, jak ktoś, kto wiele w życiu wycierpiał.

— Mam na myśli brytyjskie przesady we wszystkich ich dziwacznych przejawach. Dla przykładu mogę tu przytoczyć jeden z moich największych błędów. — Mógł sobie pozwolić na mówienie o swoich błędach, bo pan zna dokładnie moją pracę i widzi sukcesy. Stało się to zaraz po mojej pierwszej tu bytności. Zostałem zaproszony na weekend do wiejskiej posiadłości jednego z członków gabinetu. Prowadzone tam rozmowy były wysoce niedyskretne.

(c. d. n.)

M można to powiedzieć z całą prawdą i skromnością, bez narodowej megalomanii — mamy ku temu wszelkie prawa: naród nasz należy w Europie do narodów najspokojniejszych. Ale mimo to Pol ska, Polacy w ciągu swych dziejów prowadzili wiele wojen — najczęściej obronnych — i mało mieli okresów spokoju i pokoju. Prowadziliśmy wiele wojen w obronie swej niezależności narodowej, w obronie trwałości i całości państwowego bytu. Wiele wojen i bitew obronnych mamy wygranych, ale wiele również przegranych, przy czym te klęski przynosiły w następstwie osłabienie kraju, ograniczenie jego terytorium państwowego a nawet narodową katastrofę. Ale naród często i ciężko doświadczony przez historię, nie zawsze kierowany przez rządy odpowiedzialne przez niesolidność i nieszczerość sojuszników, po każdej porażce zrywał się ponownie do walki, odradzał się i odnosił zwycięstwo.

Tak przecież było po roku 1939, kiedy straciliśmy znowu niepodległość i kiedy najstraszniejszy z wrogów w historii go tował wszystkim Polakom całkowite biologiczne i duchowe zniszczenie. Zniszczenie Polski prowadziłoby też do zniszczenia Europy, do zapanowania barbarzyństwa i dzikości. Przez niemal sześć lat wojny chodziło o ratowanie istnienia narodu i ratowanie egzystencji innych narodów i całej europejskiej cywilizacji. Taką walkę prowadziliśmy od pierwszych chwil a wzmagala się ona z każdym dniem przez wszystkie lata wojny. Prowadziliśmy ją w kraju w walce podziemnej. Kosztowała życie dziesiątki tysięcy najlepszych, życie ich rodzin. Prowadziliśmy ją na wszystkich frontach wojny z faszyzmem. Na Wschodzie i na Zachodzie, na Północy i na Południu. Zdawało się, jakby wykrawiony na co dzień niszczony i rozstrzeliwany naród stale się odradzał, jakby nie ubywało z jego szeregu bojowników. Mieli różne

POLSKA WOJNĘ WYGRAŁA

odmienne orientacje polityczne, nie zgadzali się w wielu wcale niebiałych sprawach przyszłości i przeszłości Polski. To prawda. Jednakże ponad wszelkie różnice polityczne, ponad odmienne filozofie stał jeden wspólny interes, jeden jednoczący wszystkich na kaz — walczyć z wrogiem, gdziekolwiek by się znajdował. Bo walka z faszyzmem na wszystkich polach bitew II wojny światowej przyspieszała jego upadek, jego klęskę i zbliżała drogę do wolnej, zwycięskiej Polski. I tak łączący się tęsknoty i bojowe czynności żołnierzy, którzy szli znad Ok i żołnierzy walczących w Libii, partyzantów i lotników bijących się o Anglię, powstańców Warszawy i żołnierzy walczących o Wał Pomorski, o dółstep Polski do morza i tych wojowników, którzy po straszliwej dani nie krwi pod Monte Cassino oczyszcili i przetrarli drogę przez Włochy, na północ. A przecież takich miejsc wości, miast i miasteczek rozrzuconych po Afryce, Rosji, Norwegii, Włoszech, Francji, Niemczech i Polsce wyliczać by można dziesiątki. Nie były to bitwy daremne ani bitwy przegrane. Po każdej wróg stał się słabszy, siły sojuszników, których Polska stanowiła część niemałą silniejszą a drogą do Polski bliższą.

W 1945 r. w kierunku Niemiec, ku Berlinowi ze Wschodu posuwały się dwie armie polskie, od Zachodu szła dywizja pancerna z Francji, z Anglii nad Niemcy wciąż wylatywały samoloty dowodzone przez Polaków. Wojna zbliżała się ku końcowi i wojna miała się zakończyć zwycięstwem. Zwycięstwem — bo polski żołnierz dotarł do Berlina, bo właśnie dobijał przeciwnika. A kiedyż to w historii było nam dane w wojnie wyzwolenczej przeciwko agresorowi dojść aż

do jego stolicy? Wojnę wygrali sojusznicy, Związek Radziecki, Polska, Francja, Anglia — przegrał faszyzm, klęską spotkała III Rzeszę i naród niemiecki, który w swej wielkości dał posłuch szarlatańskiemu wodzom.

Polska wojnę wygrała — gdyby tak się nie stało dzisiaj już niewielu Polaków pozostałoby przy życiu, kraj zostałby unicestwiony, naród zgładzony. Spotkało nas ocalenie nie cudowne, nie dzięki wstawiennictwu Opatrzności, nie dzięki modłom pobożnym, ale kosztem walki, kosztem krwi i wygranych bitew. Jakże więc można dziś — po dwudziestu latach zablizniania ran wojny, odbudowy i rozbudowy kraju powiedzieć głośno, że „nasza ojczyzna wyszła z okresu masowych mordów nie jako państwo zwycięskie”? Czy białoczerwony sztandar, który żołnierze polscy zatknęli na gruzach Berlina był sztandarem klęski, symbolem państwa, które przegrało? Czy dla grupy skupów polskich, którzy podpisali słynne oświadczenie „niemieckich braci w Chrystusie” odpowiedzi na te pytania nie są całkowicie oczywiste?

Tę wojnę wygraliśmy bardzo wykrawawieni i osłabieni. Nie można było inaczej wygrać wojny z faszyzmem, który zabijał nie tylko żołnierzy na froncie. Faszyści mordowali i rozstrzeliwali, zabijali i palili w obozach miliony ludzi, bo w swoim programie zapowiedzieli wytepienie Polaków. Polska straciła 6 milionów ludzi. Nie ma w świecie kraju i narodu, który poniosłby tyle strat. Dziesiątki miast i wsi, setki fabryk hitlerowcy zamienili w gruz. Wojna pozostawiła trudno uleczalne straty moralne w psychice narodu. Ale tym bardziej, wobec tych niezmiernych ofiar poległych i zamordowanych za Pol-

skę ocalałą, za uratowanie jej bytu nie można powiedzieć, żeśmy wojnę przegrali. Nie mogą tego powiedzieć Polacy wobec poległych i wobec ocalałych.

Pamiętamy dni wyzwolenia, pamiętamy też dzień, kiedy ogłoszono zakończenie wojny i ostateczną klęskę faszyzmu. Pamiętamy tę wręcz niewiarygodną radość, to powszechne i głębokie westchnienie ulgi pomieszane ze łzami bólu po poległych, tę niepowtarzalną świadomość, że można żyć w pokoju i budować życie bez grozy cierpienia i śmierci. Polska wtedy się odrodziła. Była nowym państwem w nowych sprawiedliwych granicach, z ziemią, którą po wiekach odzyskała po zwycięskiej wojnie. Rozpoczęła tworzenie nowego ustroju społecznego - politycznego, nową orientację narodu. Dwadzieścia lat doświadczeń potwierdziły w pełni słuszność i jedność tej orientacji, rację stanu nowych sojuszy i bezpieczeństwa. I dlatego można powiedzieć, że po tej krwawej wojnie, z której wyszliśmy tak osłabieni odnieśliśmy podwójne, nie tylko militarnie zwycięstwo. Sukces militarny stał się zwycięstwem całego państwa, całego narodu, który zapewnił sobie codziennym wysiłkiem, ofiarnością, kosztem dużych wyrzeczeń byt bezpieczny, trwały i spokojny.

Dziś biskupi niemieccy ogłaszają, że nie wyszliśmy zwycięsko z tej wojny. W ogromnej powodzi listów i wypowiedzi Polaków na temat oświadczenia, wiele należy do byłych żołnierzy, byłych bojowników ruchu oporu, więźniów obozów koncentracyjnych. Oświadcze-

Dokończenie na str. 4

WŁODZIMIERZ WANAT

Studentom pracującym trzeba pomóc

O dbyła przed kilku dniami na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza sesja naukowa poświęcona zadaniom nauczania na studiach zaocznych, pozwoliła wszechstronnie naświetlić jedną z najważniejszych spraw naszej współczesności, jaką jest stale rosnąca potrzeba zwiększenia kadr wysoko kwalifikowanych fachowców, zaspokojenia m. in. przez coraz szerszą sieć studiów dla pracujących. Studia zaoczne, pozwalające w czasie trwania pracy na doskonałe swych umiejętności zawodowych są jednocześnie w naszym kraju wyrazem demokratyzacji życia społecznego, w którym każdy obywatel ma pełne możliwości zaspokojenia swych aspiracji intelektualnych i zawodowych. Organizacja studiów zaocznych wymaga ze względu na swą specyfikę ciągłego doskonalenia, dopracowywania coraz lepszych i skuteczniejszych metod pracy. Tym sprawom właśnie poświęcona była sesja naukowa na której jeden z zasadniczych referatów wyłożył doświadczony organizator studiów dla pracujących prof. dr Jan Wasiński.

Po zakończeniu sesji zwróciliśmy się do niego z prośbą o poinformowanie naszych czytelników o jej rezultatach.

— Dorobkiem sesji jest wszechstronne przebadanie dotychczasowych metod organizacyjnych i dydaktycznych, kształcenia studentów pracujących, co stało się możliwe dzięki 15-letniemu doświadczeniu naszego Uniwersytetu w tej dziedzinie.

Uczelnia nasza dysponuje poważną liczbą kadry naukowej, oddanej tej dziedzinie pracy, przeświadczonej o potrzebie rozwoju tego typu studiów. A ten fakt jest podstawowym warunkiem powodzenia w nielatywnej pracy organizowania studiów zaocznych.

To jednak, że inicjatywa naszego Uniwersytetu nie została zmarnowana zawdzięczamy w bardzo dużej mierze życzliwości władz wojewódzkich, zarówno w Poznaniu, jak i w województwach: zielonogórskim, koszalińskim i szczecińskim, gdzie znajduje się większość naszych punktów konsultacyjnych, przygotowanych i odpowiednio wyposażonych na koszt władz terenowych. Spręży się tu obopólne interesy i dążenia zarówno Uczelni jak i wojewódzkich rad narodowych, które doceniają zagadnienie kształcenia wykwalifikowanej kadry, dążąc do podniesienia rangi województwa oraz możliwości rozwinięcia badań naukowych uwzględniających potrzeby tych terenów.

Jakiego typu trudności rysują się w procesie dalszego rozwoju studiów dla pracujących?

— Rozwój studiów zaocznych i ich wzrastająca popularność sprawia, że zgłasza się do egzaminu wstępnego coraz więcej kandydatów. Jednocześnie rośnie liczba absolwentów szkół średnich, którzy w normalnym trybie nie dostali się na studia. Wkrótce więc zde-

rzają się na studiach zaocznych dwie fale: pracowników posiadających długoletni staż pracy i nowych, dla których praca stanowić będzie podstawę dostania się na studia zaoczne. Rozwiązanie tego problemu nie będzie łatwe. Wydaje się, że będzie rzeczą słuszną utrzymać — dyskusowany ostatnio — wymóg trzyletniego stażu pracy dostosowanego do kierunku studiów. Do rozwiązania tego problemu może również przyczynić się powołanie kierunków zaocznych na wszystkich uniwersytetach w kraju.

W dziedzinie dydaktyki najpoważniejszą trudnością jest ciągły niedobór skryptów i podręczników. Myślimy o tym, aby prócz podręczników i skryptów wydawać na niektórych kierunkach studiów teksty źródłowe i zbiory ćwiczeń, zastępujące w pewnej mierze prowadzone na studiach stacjonarnych ćwiczenia, a więc umożliwiające pracę własną studentów zaocznych, a nadto przewodniki metodyczne, które spełniłyby rolę przewodników po podręcznikach.

— Ilu studentów studiów zaocznych uzyskało dotychczas dyplomy na naszym Uniwersytecie?

— Począwszy od roku 1956—57 wydano ich ogółem 1.508, z tego Wydział Prawa 946, geografia 130, fizyka 34, Zaoczne Studium Administracyjne 357, pedagogika 41.

— A obecna liczba studiujących zaocznie na poznańskim UAM?

— 4.741, a więc przeszło 50 proc. studentów naszej Uczelni. Studentów, których zapali ofiarności w zdobywaniu wiedzy zasługuje w pełni na naszą stałą troskę i daleko idącą pomoc.

Rozmawiała: BARBARA MOSIĘŻNA



Ośrodek Wydawniczy Instytutu Organizacji i Mechanizacji Budownictwa przygotował nowe publikacje z dziedziny postępu w budownictwie, przydatne zwłaszcza inżynierom, technikom i ekonomistom. Oto one:

Leszek Kalkowski — „Środki trwałe w budownictwie i w prze-

myśle materiałów budowlanych. Wielkość, struktura, zależności ekonomiczne”. Str. 182, zł 45.

„Ramowa instrukcja napraw maszyn budowlanych metodą wymiany zespołów”. Str. 20, zł 7,50.

Albin Bratkowski — „Próba zastosowania programowania liniowego do optymalizacji regionalnego planu budownictwa. Studium metodologiczne”. Str. 144, zł 33.

Ryszard Ciolek — „Formowanie budowli ziemnych metodą hydromechanizacji”. Str. 134, zł 40.

Z SYBERII I DALEKIEGO WSCHODU

W ussuryjskiej tajdze

Po paru dniach spędzonych w Ussuryjsku zacząłem delikatnie przypominać: — Czy aby starczy nam czasu na wyjazd w sławną ussuryjską tajgę? — Starczy, starczy — brzmiała spokojna odpowiedź. I oto następnego dnia rano przed hotel zajechała nas „wołga” jak normalnie, lecz wojskowy samochód „gaz”, taki jakich używa u nas milicja. Spórzałem z ziwionymi. — Ty się nie dzw — usłyszałem — tylko ciesz. „Wołga” byś tam nie dojechał.

W nocy spadł spory śnieg. Mróz trzymał, było chyba z dziesięć stopni. Pogoda cudowna, słoneczna. Tuż za miastem mineliśmy most nad rzeką. — To Suputinka — ktoś powiedział. Tak zacząłem się oswojać z tą nazwą. Jechaliśmy bowiem

rozległą doliną Suputinki, a celem naszym był „suputinski zapowiednik” czyli rezerwat. Po godzinie jazdy zjechaliśmy z głównej szosy na rozjeżdżoną drogą polną. Teren zaczął falować. Trochę pod górę, potem z górki. I tak to kołysanie co raz bardziej się zwiększało. Otarczając nas krzaki, które jak okiem sięgnąć pokrywają tu wszystko, zaczęły jakby wyrastać, przekształcać się w drzewka, potem w drzewa. Droga była coraz trudniejsza. Szofer już włączył naped na wszystkie cztery koła. Zrozumiałem dlaczego tędy nie przeszłaby „wołga”. Drzewa wyrastały już wysokie, dorodne, pokryte świeżym śniegiem, piękne w promieniach słońca. Na ziemi leżało mnóstwo drzew, aż gęsto. Oto właśnie tajga. Dziś, niezmierny

las, w którym człowiek nie gospodaruje. Najwyżej go wycina, gdy potrzebuje, a robi to tam, gdzie bliżej. Dalej mogą się drzewa walić, inne wyrastać obok, nikt tych zwalonych nie podniesie, nie usunie.

W pewnym miejscu na zakręcie „gazik” gwałtownie się zatrzymał.

Od naszego specjalnego wysłannika

Przed nami potężny drąg w poprzek drogi, na wysokości metra. Jak się okazało drąg wielką kłódką przytwierdzony był do słupa z boku. Miejsce na zatrzymanie idealne. Z lewej wysoka skała blisko drogi, z prawej strumień i nad nim gęste drzewa. Trąbiliśmy i czekaliśmy. Potrwało nim dostrzeżliśmy w lesie, że coś się tam w śniegu gmera. Wylazł człek w kożuchu, brodaty,

spoglądający spode łba. Posłuchał, obejrzał dokumenty, wyjął klucz, otworzył kłódkę i podniósł szlaban.

Po chwili zobaczyliśmy drewniane parterowe domeczki. Z lewej, z prawej.

— To dyrekcja rezerwatu, tu też mieści się baza naukowo-badawcza Akademii Nauk — usłyszałem wyjaśnienie. — My jednak pojedziemy teraz dalej, by zobaczyć póki słońce, najpiękniejszy las.

Jechaliśmy jeszcze dobrą godzinę. „Gazik” stękał, warczał, w niektórych miejscach kręcił kołami wyrzucając spod siebie fontanny śniegu, choć sam stał w miejscu. Wtedy cofał się, atakował raz, drugi i posuwał dalej. Podjazdy były coraz dłuższe i wyższe. Zaczęliśmy się niepokoić. „A niech się zepsuje samochód, jak wrócimy z tego pustkowia?” Wtedy właśnie szofer zatrzymał samochód i zdjął z przedniego lewego koła jakiś przyrząd.

— No to mamy jedno koło z gwo — powiedział. — Odtąd ciągną nas już tylko trzy. Defekt.

I z tego chyba powodu na najwyższe i pono najpiękniejsze wzniesienie nie dojechalśmy. „Gazik” przy podejściu zabuksował i mimo naszej pomocy, mimo pchania nie pociągnął dalej pod górę. Mocno się napchaliśmy nim zdołaliśmy go na wąskiej drodze odwrócić, by pojechać z powrotem. No, ale napodziałem się lasu, to fakt. Było tu już tak gęsto, że wprost trudno sobie wyobrazić jak człowiek może się przedrzeć, choćby w pogoni za zwierzyną. Na razie, na słońcu zrobiliśmy sobie obiad, bo była już ta pora. Wyciągnęliśmy zapasy. Pieczonki kurczaki, kawior, chleb, koniak, woda mineralna. Wszystko to przemarznięte. Ale jadło się. Do dyrek-

Dokończenie na str. 4

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Skandal XX wieku

„Ufki operuje sztyłem z satysfakcją chirurgiczną, uderzając Ben Barkę w szyję i piersi*. Potem zakneblowano mu usta, wpakowano do samochodu ze znakami CD. Kiedy przyjechaliśmy do willi Lopeza, nieprzytomnego Ben Barkę zniesiono do piwnicy. Tam jakiś Marokańczyk przywiązał go do pieca centralnego ogrzewania. Ben Barka jest wykończony. Później wszyscy zebrali się w salonie. Ufki wyjaśnia, że przyjechał w pośpiechu i nie ma przy sobie obiecanych 200 000 dolarów...”

Tak brzmi najdramatyczniejszy fragment relacji, opublikowanej 10. XI ubr., na łamach paryskiego tygodnika „Express”, opisującego unicestwienie przywódcy marokańskiej opozycji. Relacji, autorstwa — według redakcji „Express” — George Figona. W jakiej mierze opis jest prawdziwy, na to pytanie być może nigdy nie uzyska się autorytatywnej odpowiedzi. Albowiem Figona znalazł 17 stycznia martwego z kulą w głowie.

Ale wiele informacji, opublikowanych przez „Express” w formie relacji Figona, znalazło potwierdzenie z ust innych świadków. Nie ulega wątpliwości, że 31 października gościł w Paryżu marokański minister spraw wewnętrznych, gen. Ufki oraz szef marokańskiej policji — Dlimi. Jeden ze świadków, uczestnik wprowadzenia Ben Barki — Antoine Lopez, zeznał, (podobnie zresztą jak inni), iż Ufki i Dlimi przybyli do willi gangstera Boucheseiche, gdzie małretowano Ben Barkę, a także do willi Lopeza, dokąd następnie porwanego przewieziono.

Kim jest Mohammed Ufki? Syn urzędnika marokańskiego, oficer armii francuskiej, przez szereg lat przebywający w Indochinach. Wraca do Maroka w roku 1954. Niezwykle ambitny, staje się prawą ręką króla. Jego dewiza pozostaje „władza przy królu albo bez

*) Nawiązujemy tu do pierwszych odcinków tego opracowania, opublikowanych 22 i 25 bm.

Polska wojnę wygrała

Dokończenie ze str. 3

nie biskupów określają zwycięstwo: to obelga rzucona na nasz trud, nasze cierpienia, na krew naszych braci, ojców, towarzyszy broni, którzy znaleźli się w tej gigantycznej mogile 6 milionów poległych i pomordowanych. Czyż nie mają racji, czy nie ma uzasadnienia ich gniew? Można by jeszcze do tego dodać, że to złożone w uniżoności oświadczenie o Polsce jako kraju, który w wojnie poniósł rekrozmę klęskę, stanowi także wyraz niezadowolenia z Polski, która się po wojnie narodziła, wyraz politycznych, antynarodowych ciągów do innej rzeczywistości społeczno — politycznej naszego kraju, do rzeczywistości — którą przysparzała Polsce wiele klęsk i nieszczęść — a którą naród ostatecznie odrzucił.

WŁODZIMIERZ WANAT

króla”. Nazwisko Ufki budzi w Maroku postrach.

Kluczową rolę w uprowadzeniu Ben Barki odegrał Georges Boucheseiche, doskonale znany policji francuskiej. Boucheseiche odżał na usługi oprawców swą podparąską wille w Fontenay. Jest właścicielem hoteli i domów publicznych, przy czym słynie z projektu utworzenia w Casablance największego lupanaru świata. Przebywa obecnie najprawdopodobniej w Maroku. Francuskie władze śledcze zażądały jego ekstradycji.

Obok Boucheseiche, czołową postacią w aferze Ben Barki pozostaje Antoine Lopez, inspektor Air France na paryskim lotnisku Orly, agent francuskiego kontrwywiadu (SDEC) a zarazem przyjaciel Ufki. Lopez, nie wypierając się swego uczestnictwa w akcji, dowodzi, iż był przeświadczony, że chodzi jedynie o zorganizowanie spotkania generała Ufki z Ben Barką. Lopez twierdzi, że nie zna wydarzeń w piwnicy swego domu, bowiem w czasie, gdy umieszczono tam Ben Barkę, Ufki izolował go w pokoju na piętrze.

Do willi Boucheseiche Ben Barkę dowieźli oficerowie policji francuskiej: Souchon i Voittot. Souchon — podobnie zresztą jak Lopez — kategorycznie obstawał w czasie zeznań przy tym, iż o aferze Ben Barki wiedziało szereg wyższych postawionych osób z policji, wywiadu i służby bezpieczeństwa.

Sędziemu Zollingerowi, prowadzącemu śledztwo, Souchon powiedział: — O porwaniu Ben Barki powiadomieni byli m. in. sekretarz generalny urzędu prezydenta Republiki Jacques Foccart, dyrektor gabinetu ministra spraw wewn. Jacques Aubert oraz wyższy oficer kontrwywiadu Marcel Leroy alias mjr Finville. Zeznania Finville’a przeniknęły do wiadomości publicznej. Mając przyznał, że 31 października Lopez poinformował go, co zaszło poprzedniego dnia. „Lopez był upoważniony do zajęcia się sprawą spotkania Ben Barki z osobistościami marokańskimi” — wyjaśnił Finville.

Pomijając nazwiska i zeznania dalszych wyższych osobistości z francuskiej służby bezpieczeństwa, policji i kontrwywiadu, przytoczmy komentarz agencji AFP na ten temat:

„Zaden z wyższych urzędników, których nazwiska padły w ciągu ostatnich dni, nie ponosi odpowiedzialności za porwanie Ben Barki. Kryli oni po prostu podwładnych, którzy dali się wciągnąć do złej sprawy.”

Komunikat wydany 19 stycznia przez francuską Radę Ministrów, potwierdza te opinie tylko w części:

„Chodzi tu o przedsięwzięcie kryminalne — stwierdza wspomniany dokument — zorganizowane za granicą, które cieszyło się pewną pomocą ze strony agentów służb specjalnych lub policji francuskiej”.

Równocześnie podano do wiadomości, że dotychczasowy szef tak zwanej służby dokumentacji zewnętrznej i kontrwywiadu (SDEC) generał

Jacquier został zastąpiony generałem Eugene Guibaud. Premier Pompidou zarządził ponadto spieszne opracowanie planu reform organizacyjnych służb policji. Niemal równocześnie prokurator Republiki Francuskiej, Guy Chavanon, wystosował międzynarodowy list gończy, dotyczący Ufki, Dlimi’ego i trzeciego funkcjonariusza policji marokańskiej — Chtouki.

Prasa francuska określiła zniknięcie Ben Barki jako najgłośniejszy skandal polityczny XX wieku. Mnożą się we Francji głosy, domagające się zwolnienia nadzwyczajnej sesji parlamentu. Z żądaniem takimi wystąpili — obok komunistów — konkandydaci de Gaulle’a w niedawnych wyborach prezydenckich — Lecanuet i Mitterrand. Komitet Naczelny SFIO wystosował apel do opinii publicznej, by żądała ujawnienia okoliczności popełnienia zbrodni. Powstał ponadto specjalny komitet, zajmujący się aferą Ben Barki, w którego skład wchodził wybitny przedstawiciel francuskiego społeczeństwa, m. in. Louis Aragon, Francois Mauriac, naukowiec — laureat nagrody Nobla. Także Sekretariat Org. Solidarności Narodów Afryki i Azji, którego siedziba jest w Kairze, zaapelował do sił postępowych na świecie, by ratowano życie wybitnego działacza afrykańskiego. Ostatnio Francja odwołała swego ambasadora z Rabatu.

Choć główne ustalenia śledztwa nie budzą wątpliwości, wiele okoliczności pozostaje nadal niewyjaśnionych. Oto urzędowe orzeczenie o śmierci Figona, człowieka, który bodaj wiedział wszystko o tragicznej sprawie, nie wspomina o śmierci samobójczej nie podaje ono także godziny przypuszczonej zgonu denata. Wyszło też obecnie na jaw, że ani dorozca domu, gdzie Figon zamieszkiwał ostatnio, ani żaden z lokatorów — nie słyszeli wystrzału, mimo iż rewolwer znaleziony przy martwym, nie był wyposażony w tłumik.

Ale te szczegóły nie mogą mieć zasadniczego wpływu na próby formułowania odpowiedzi na zasadnicze, nasuwające się pytania: primo — jaka była w aferze rola wywiadu francuskiego i secundo — co ostatecznie stało się z Ben Barką którego ciała dotychczas nie znaleziono.

W związku z pierwszym pytaniem wysuwa się między innymi w Paryżu hipoteza, iż być może wywiad marokański „nabrał” funkcjonariuszy francuskich, którzy dali się wykorzystać dla zmontowania rekrozmego spotkania, mającego — jak się okazało — na celu unicestwienie Ben Barki.

Czy Ben Barka żyje? Niemal powszechnie uważa się, iż zginął. Tym bardziej zaskakuje wypowiedź jego brata, Abd el Kader Ben Barki, przekazana przed paroma dniami w świat przez AFP: „Przekonany jestem, że mój brat żyje. Nikt nie może udowodnić jego śmierci”.

Gdyby nawet jednak tak było, sprawa Ben Barki przejdzie do kronik politycznych jako jedna z najgłośniejszych afer, jakie zna historia najnowsza.

WIESŁAW PORZYCKI

P. S. We wczorajszym odcinku pisaliśmy o rewelacjach paryskiego tygodnika „Express”; opublikowane one zostały 10 listopada, a nie w styczniu.

„Szkłana niedziela” ma na pewno wielu zwolenników. Niżej podpisany zalicza się do nich. Nie tylko dlatego, że tekst Stefania Grodzkiej jest dowcipny, trafnie odzwierciedla realnie istniejące sytuacje, a aktorzy grają swoje role iakby to było naprawdę, zaś zjawiający się niekiedy w sympatycznej rodzinie autentyczni ludzie, nie grający nikogo poza sobą, zachowują się przed kamerą iak prawdziwi aktorzy. Ostatnio złożył nam (a ściślej — naszym telewizyjnym znajomym, z którymi często się ułożamy) wizytę znany i wyróżniony przez „szklaną rodzinę” — dziennikarz Karol Małcużyński z synem. Leczą to nie wszystkie powody popularności „Szkłanej niedzieli”. Jej bohaterowie wyrażają niekiedy nawet dość surowe opinie na temat programu telewizyjnego i właśnie to naciłnie nas widzów przywiązuje do nich — też widzów. Pan domu, kiedy zamiast zapowiadane go programu „Portrety” TV nadała film, powiedział, że jest to niepożądane zaniechanie i zainteresowań telewizji. Dodał jeszcze, że za karę jest obrażony na telewizję. Obiema reklamami podpisuje się pod tą opinią. Żałując, że obowiązkiem recenzentki nie pozwala się obrażać na telewizję...

A ostatnio mało było programów ciekawych. Takich na przykład iak nadane w niedziele z Poznania widowisko „Studia 63” pt. „Jedzie żołnierz borem lasem” w wyborze, układzie i reżyserii Adama Hanuszkiewicza (który gościnnie wystąpił w Poznaniu), w opracowaniu muzycznym Stefana Stuligrosza i scenografii Zbigniewa Bednarowicza. Zasługi twórców i wykonawców spektaklu tym większe, że złożyły się nań utwory polskiej poezji renesansowej — nie zawsze łatwej, komunikatywnej i nie dla każdego atrakcyjnej.

Jeżeli nie liczyć filmów i programów dziecięcych — druga, wyróżniająca się pozycja niedzieli był program rozrywkowy „Państwo sobie żyć”, niestety — powtórzony, a więc trudno zaliczyć go w poczet dorobku minionego tygodnia.

Zwracamy też uwagę na zniekształcanie — niekiedy wręcz trudne do zrozumienia — komentarzy wyrażanych przez K. T. Toeplitza w „Słowniku wyrazów obcych”. Dowcip to aluzyny, w którym niekiedy jedno słowo decyduje o sensie. Może właśnie wskutek marnego odbioru fonii wydawał nam się ostatni „Słownik” słabszy. Słabsza była również transmisja z konkursu skoków narciarskich w Szczyrku, zwłaszcza przeciągnięcie o 10 minut — bez podania wyników zawodów — zakończenie. O

czytelnicy piszą — REDAKCJA ODPOWIADA

JEDYNY ŻYWIELE?

Barbara K. — Mieszkam z matką, która utrzymuje się z renty. Ojciec oraz rodzeństwo już nie żyją. Czy mogę być traktowana jako jedyny żywiele?

RED. — W powyższej sytuacji nie może Pani być uważana za jedynego żywiciela rodziny. Wszak matka pobiera rentę, czyli nie pozostaje na wyłącznym utrzymaniu Pani. (1886)

ROBOTNIK PRZYUCZONY

Jadwiga G. — Jakże uprawnienie daje 2-letnia szkoła przysposobienia zawodowego? Czy po jej ukończeniu można pracować tak, jak po szkole zawodowej, czy tylko można być przyjętą do Zasadniczej Szkoły (do której klasy)?

RED. — Absolwent szkoły przysposobienia zawodowego otrzymuje świadectwo ukończenia szkoły podstawowej oraz tytuł robotnika przyuczonego. Z tym dokumentem może Pani podjąć pracę lub zapisać się do Zasadniczej Szkoły Zawodowej — do klasy II bez egzaminu lub do klasy III z egzaminem. (2436)

PO WYPADKU PRZY PRACY

Antoni M. p.ia Grzebiensko — W październiku 1965 r. miałem wypadek podczas pracy, w którego wyniku przebywałem przez pewien czas w szpitalu a później w domu (niezdolny do pracy). Czy z powyższego powodu należy mi się jakieś odszkodowanie z PZU?

RED. — Jeżeli wypadek wydarzył się podczas pracy na skutek nieprzebiegania przez zakład przepisów o bezpieczeństwie i higienie pracy, służy Panu prawo żądania od zakładu: wyrównania różnicy między ostatnim wynagrodzeniem a zasiłkiem chorobowym

pobieranym w czasie choroby, jednorazowe odszkodowanie za cierpienie i ból, a w razie niezdolności do pracy stała renta. Roszczeń powyższych można dochodzić w ciągu 3 lat; (sprawa o odszkodowanie za wypadek wolna jest od wszystkich opłat sądowych). (69)

WOJSKOWA AKADEMIA TECHNICZNA

Krystyna Cz. ul. Szamarszewska — Syn mój chciałby studiować na Wojskowej Akademii Technicznej. Proszę o bliźsze informacje.

RED. — Do wyższych szkół wojskowych przyjmowani są mężczyźni, którzy posiadają wykształcenie średnie, uprawniające do studiów wyższych, zdolność fizyczną do służby wojskowej, wiek 18—24 lat, nienaganna przeszłość oraz są stanu wolnego. Podania należy składać w wojskowych komendach rejonowych właściwych według miejsca zamieszkania w terminie do 30 kwietnia każdego roku. (87)

NAUKA TYLKO — OD WRZEŚNIA

Eugenia Kubiak pow. Kościan. Ukończyłam 16 lat i tylko szkołę podstawową. Chciałabym się uczyć dalej, ale nie czekając do września. Czy istnieją jakieś szkoły, które przyjmują natychmiast.

RED. Kuratorium Okręgu Szkolnego poinformowało nas, że nie prowadzi zawodowych szkół młodzieżowych, rozpoczynających naukę od 1 lutego. Można się więc ubiegać jedynie o przyjęcie do Zasadniczej Szkoły Zawodowej od września 1966 r. W tym celu należy złożyć podanie do wybranej szkoły najpóźniej do 10 marca. Egzaminu wstępne odbędą się 5 kwietnia 1966. (2976)

SAMOCZÓD SŁUŻBOWY DO CEŁÓW PRYWATNYCH

B. Kab. z Krotoszyńska. — Jakże przepisy regulują sprawę wykorzystania dla celów prywatnych samochodów osobowych i ciężarowych, należących do instytucji?

RED. — Warunki wypożyczania samochodów instytucji dla celów prywatnych, zawarte są w Zarządzeniu Ministra Transportu Drogowego i Lotniczego (Monitor Polski nr 24 poz. 351 z 1956 r.). Zarządzenie to określa, jakie powinny być opłaty za korzystanie z tych pojazdów, uzależniając je w wozach osobowych od pojemności silnika, w ciężarowych — od tonażu. (133)

OBOWIĄZUJE POLSKA PISOWNIA

I. S. — Dziewczynka otrzymała imię Violetta. Urzędnik Stanu Cywilnego twierdzi, że prawidłowo w myśl przepisów imię to pisze się przez W.

RED. — W Polsce obowiązuje ujednolicona pisownia imion, według której imiona pochodzenia obcego powinny być pisane po polsku (chyba że akta stanu cywilnego były już sporządzone według pisowni obcej). O tym mówi ustawa z 15 listopada 1956 r. Urzędnik stanu cywilnego miał rację. W spisie imion urzędowych Violetta pisze się przez W. (121)

PRZED EMERYTURĄ

L. J. W. — Czy istnieje jakieś rozporządzenie mówiące o tym, że dwa lata przed emeryturą w razie przejścia do innego zakładu pracy nie zmniejsza się poborów?

RED. — Takich przepisów nie ma. Wynagrodzenie za pracę jest przecież określone w umowie, którą zawiera nowy pracodawca z pracownikiem. Natomiast, gdyby chodziło o zmianę warunków określonych umową z pracownikiem, który już od dawna pracuje, w tym samym zakładzie pracy a jest w wieku emerytalnym, to w świetle przepisów (Monitor Polski nr 36) nie wolno zmienić warunków płacy na gorsze.

W ussuryjskiej tajdze

Dokończenie ze str. 3

cji rezerwatu przyjechaliśmy późnym popołudniem.

A więc rezerwat zajmuje ponad 16 tysięcy hektarów, mieści się na terenie zamkniętym ze wszystkich stron rzekami. Stąd tu dziewczęce, pierwotne lasy. Gdy wokół szalały pożary, plaga tajgi, tu ogień nie docierał. Tu mniej szkód wyrządziły też wiatry, teren otaczają wzgórza. Człowiek także mniej szkodził niż gdzie indziej. Drugą przyczyną założenia rezerwatu był fakt zachowania się na tym terenie wszystkich okazów flory i fauny Nadmorskiego Kraju. Wylizają mi najważniejsze. Jeleni plamisty, osobliwość Primoria, żyje tu w liczbie 150 sztuk, nie licząc tych, które migrują, „izubry” — wielki jeleń ciemniejszy, z grzywą z przodu, w licz-

bie 80 sztuk, „kabagra” — najmniej znany jeleń, wielkości średniej kozy, tych tylko kilka sztuk, dalej „harza”, zwierz podobny do lisa, ogromnie zjadliwy, zabija nawet jelenia, wilki bywały, lecz ostatnio tak je zacięcie strzelano, że prawie się ich nie spotyka, dziki, no i główna atrakcja ussuryjskiej tajgi — tygrysy. Potężne, dwumetrowej długości. Oto jedynie miejsce w Związku Radzieckim, gdzie żyją tygrysy. Zrobiono ich „spis” przed rokiem, naliczono 58. Otrzymały swoje imiona, wiadomo kto z kim żyje, jak układają się tygrysy rodziny. Ale tyle ich w całej ussuryjskiej tajdze. W rezerwacie wiadomo, że żyje teraz 6 dorosłych tygrysów oraz trochę młodych. Dużo w drzewa, potrzebują przecież mięsa mięsa i lubią polować. Spotyka się i w rezerwacie pozabijane jelenie, także inne

zwierzęta. Wiadomo od razu, że to sprawa tygrysa, nawet bez oglądania śladów. Bo tylko tygrys zabija dla samego zabijania, nawet nie będąc głodnym. Najczęściej jednak zabija dziki, których w rezerwacie mało, jako że mało także mają pożywienia: dębu i żołędzi.

Z flory najpiękniejsze, najwyższe okazy drzew, to koreański cedr (świetne orzechy), jesion, lipa, żółta brzoza, orzech mandzurski. Z reliktyw zachował się cis. Wśród krzewów królują leszczyna i eleuterokok — słynna roślina lecznicza o wartościach takich jak żeń-szeń (ten zresztą też się spotyka tu w stanie dzikim). Eleuterokok jest dużo, ludzie się go boją, bo ma strasznie ostre i gęste kolce. Zapuścisz się nieostrożnie, a nie jesteś odpowiednio ubrany — rozbiere człowieka do naga.

A więc wśród tych i innych osobliwości fauny i flory pracuje tu baza naukowo-badawcza filii syberyjskiego oddziału Akademii Nauk

ZSRR. Przyjeżdżają różnego rodzaju specjaliści. W rezerwacie zabezpiecza się im warunki bytu i badań. Przyjeżdżają także z innych krajów, bywali uczeni z CSRS, Rumunii, Chin. Około dwudziestu naukowców z Władywostoku (owa filia) pracuje tu na stałe, prowadząc samodzielne badania. Głównie są to badania klimatu oraz dynamiki zmian w florze i faunie oraz badania dotyczące zapasu roślin leczniczych, jakie są w rezerwacie. W perspektywie rezerwat ma wejść w system międzynarodowy takich rezerwatów, wzrósł ma wymiana doświadczeń, więcej przyjeżdżać ma zagranicznych uczonych. Wiąże się z rosnącą w ogóle międzynarodową wymianą naukową.

Kiedy zapadła noc, zaproszono nas na kolację. Do... tajgi. Odjechaliśmy od dyrekcji parę kilometrów. W lesie płonęło ognisko. Wokół stały stołki. Na śniegu położono maty z kartonu. W ogniu kłósał się kociołek, a w nim „ucha” czyli zupa ry-

ba. Ale jaka zupa! Pycha! Wrąbałem trzy talerze. Z przodu ogień palił twarz, z tyłu przez futro mróz kąsał plecy. Było piętnaście stopni poniżej zera. Wypiliśmy sporo. Języki się rozwiązały. Doszliśmy w końcu do tego, że niektórzy z uczestników biesiady wyzwalali... Poznań. Jednostka wojskowa jednego z nich miała miejsce postoju w Pobiedziskach. Tę nazwę pamięta i już jej na pewno nie zapomni. Posiedzieliśmy ze dwie godziny.

Myślałem, że tę noc ciężko odchoruję. Nic mi nie było. Powrócił noca przez tajgę, też był coś wart. Choćby ze względu na świadomość odległości do najbliższego osiedla, ewentualnej pieszej wędrówki, mrozu, no i tego zepsutego koła.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

P. S. Do poprzedniej mojej korespondencji z Dalekiego Wschodu („Głos” z 18. I. 1966) zakradł się błąd w tytule, zmieniający nazwę instrumentu. Tytuł powinien brzmieć „Agronom gra na banie”. M. S.

Gdyby nie teatr...

ileż ciekawsz telewizyjnie był poprzedni konkurs, transmitowany z NRD!

Po obejrzeniu filmu rozrywkowego „Wielka gielda” zadałem sobie pytanie: po co takie coś nakrecono i co to w ogóle miało być? Film rozrywkowy na pewno nie. Nic się tam nie trzymało kupy, a po to żeby powiedzieć (w słowie wiązonym) kilka dowcipków nie trzeba robić 50-minutowego filmu.

Dość jednak cierpliwie uważać. Chciałbym zachęcić widzów do śledzenia cyklu „Spotkanie z Tysiącleciem”. Cykl ukazywać ma naiekawszce osiągnięcia naszej kultury w minionym tysiącleciu. W pierwszym programie pt. „Miedzy Odra a Wisła” wystąpili m. in. poznańscy uczeni — K. Tymieniecki i J. Koszrzewski, którzy mówili o swych badaniach nad historią Polski. Ten cykl dobrze się zapowiada i czegoś bedziemy się mogli nauczyć.

Teatr TV wystawił komedię Włodzimierza Perzyskiego „Aszanka” w reżyserii Stanisława Breidważy. W roli tytułowej wystąpiła Elżbieta Czajewska. Była ona na przemian to pełną uroku i wdzięku to wyrachowaną, okrutną i zimną Aszanką. Mieczyśław Voit w roli Łońskiego — człowieka, który dał się opętać kobiecie tak, że stracił dla niej wszystko, w końcu odbierał sobie życie — był doskonały. Mnie interesowały nas w tej sztuce epoka, flo obyczajowa, w ogóle życie tzw. wyższych sfer (wiecej — rozwój konfliktu między Aszanką i Łońskim). I to głównie dzięki dobrej grze aktorów.

Teatr Fantastyki „Sfinks” natomiast wystawił fantazję naukową pt. „Współczesnik wyobraźni”. Zbigniewa Safiana w reżyserii Stanisława Wohla. Fabuła rzeczywiście frapowała, a spektakl oglądało się z przyjemnością.

Poznańska TV nadała lokalny program o Kole, ukazujący osiągnięcia i perspektywy tego miasta. Całość byłaby lepsza, gdyby nie obiecano „konfrontacji tego co widzi reporter z tym co widzi kamera”. To był po prostu zwykły film ze zwykłym komentarzem.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

P. S. Dlaczego w poznańskich „Aktualnościach sportowych” powtórzono prawie ten sam film o spływie kajakowym, który chwilę wcześniej oglądaliśmy w ogólnopolskiej „Niedzieli sportowej”?

SAMOCZÓD SŁUŻBOWY DO CEŁÓW PRYWATNYCH

B. Kab. z Krotoszyńska. — Jakże przepisy regulują sprawę wykorzystania dla celów prywatnych samochodów osobowych i ciężarowych, należących do instytucji?

RED. — Warunki wypożyczania samochodów instytucji dla celów prywatnych, zawarte są w Zarządzeniu Ministra Transportu Drogowego i Lotniczego (Monitor Polski nr 24 poz. 351 z 1956 r.). Zarządzenie to określa, jakie powinny być opłaty za korzystanie z tych pojazdów, uzależniając je w wozach osobowych od pojemności silnika, w ciężarowych — od tonażu. (133)

OBOWIĄZUJE POLSKA PISOWNIA

I. S. — Dziewczynka otrzymała imię Violetta. Urzędnik Stanu Cywilnego twierdzi, że prawidłowo w myśl przepisów imię to pisze się przez W.

RED. — W Polsce obowiązuje ujednolicona pisownia imion, według której imiona pochodzenia obcego powinny być pisane po polsku (chyba że akta stanu cywilnego były już sporządzone według pisowni obcej). O tym mówi ustawa z 15 listopada 1956 r. Urzędnik stanu cywilnego miał rację. W spisie imion urzędowych Violetta pisze się przez W. (121)

PRZED EMERYTURĄ

L. J. W. — Czy istnieje jakieś rozporządzenie mówiące o tym, że dwa lata przed emeryturą w razie przejścia do innego zakładu pracy nie zmniejsza się poborów?

RED. — Takich przepisów nie ma. Wynagrodzenie za pracę jest przecież określone w umowie, którą zawiera nowy pracodawca z pracownikiem. Natomiast, gdyby chodziło o zmianę warunków określonych umową z pracownikiem, który już od dawna pracuje, w tym samym zakładzie pracy a jest w wieku emerytalnym, to w świetle przepisów (Monitor Polski nr 36) nie wolno zmienić warunków płacy na gorsze.

Pęcznieją spółdzielcze listy kandydatów na mieszkania

Samodzielne, dobrze wyposażone mieszkania są przedmiotem marzeń tysięcy rodzin. Przecenniejsze nie tylko o nich myślą, lecz równocześnie zabezpieczają sobie warunki, by marzenia stały się rzeczywistością. Wstępują więc do spółdzielni mieszkaniowych. Te ostatnie przyjeżdżają do końca ubr. w samym Poznaniu 12 300 kandydatów. Do tej liczby należy dodać 5 500 członków zapisanych do spółdzielni w poprzednich latach. W sumie o mieszkania zabiega blisko 18 000 osób.

Liczba ta niewątpliwie w najbliższym czasie wzrośnie w związku ze zmianą kryteriów przydziału mieszkań kwaterekowych, gdyż do spółdzielni zgłaszają się też osoby oczekujące na mieszkania dopiero w późniejszym okresie. Ze złożonych przez te grupy deklaracji wynika, że sumy wymagane na wkłady zaoszczędza dopiero w latach 1969-70. Czy zatem pozostali uzyskają mieszkania w tej 5-latce?

Nie wszyscy. Spółdzielnie wybudują bowiem prawdopodobnie w tej 5-latce w Poznaniu ponad 15 000 mieszkań, przy czym w latach 1966 i 1967 przewidziano inwestycje w stosunkowo małej skali. Wzrosną one bardziej dopiero w następnym okresie.

Podobnie jak do tej pory, o kolejności przydziału decydować będą warunki mieszkaniowe kandydatów, jak też okres należenia do spółdzielni. Stąd też spółdzielnie będą musiały zaspokoić w pierwszej kolejności potrzeby kilkuset rodzin z list rad narodowych, (zwłaszcza osób żyjących w najbardziej krytycznej sytuacji), przydział mieszkań dla wskazanych przez rad naukowców, artystów i specjalistów z różnych branż, jak też swoich członków, czekających już wiele lat.

Takich, którzy zapisali się do spółdzielni w latach 1958-62, jest w Poznaniu około 1800 i przeważająca większość z nich otrzyma mieszkanie w roku bieżącym lub przyszłym.

Kierownictwa spółdzielni uważają bowiem, że byłoby niesprawiedliwym i krzywdzącym, gdyby ci ludzie, którzy wpłacili wkład przed kilku laty, w okresie kiedy łatwiej można było uzyskać mieszkania z przydziału rad narodowych, mieli być znowu odsunięci na dalszy plan.

Przy rozpatrywaniu pozostałych wniosków, a więc również spośród figurujących dotychczas na listach rad narodowych, brane będą przede wszystkim pod uwagę, warunki mieszkaniowe, w jakich wnioskodawcy obecnie żyją. Wchodzi tu więc w rachubę np. mieszkający w prowizorycznych budynkach-altanach. Nieco inaczej niż poprzednio mają być traktowane rodziny zajmujące poddasza czy sutereny. Wiadomo, że na poddaszach można spotkać sporo dobrze urządzonych mieszkań. Takie postanowiono pomijać przy ustalaniu listy przydziałów. Ta sama zasada ma obowiązywać w przypadku lokatów z suterenu. Mieszkania takie są też bardzo różne. Jedynym ich mankamentem jest niedostatek głębokości kilkunastu centymetrów poniżej poziomu ulicy. Ten moment musi być brany pod uwagę przy rozpatrywaniu wniosków przez komisję społeczną. W specjalny sposób potraktowane zostaną przy rozdziale rodziny oddające mieszkania o dużej powierzchni na rzecz rad narodowych, a pragnące skorzystać z lepszego wyposażenia w spółdzielczych. Przekazane przez nie mieszkania będą mogły być przydzielane gorzej sytuowanym, nie dysponującym środkami na przystąpienie do spółdzielni.

Jeżeli chodzi o oszczędzających przez zakłady pracy dla siebie i dzieci, to dysponując książkami PKO powinni oni rejestrować się równocześnie w spółdzielniach dla zorientowania ich o przyszłym zapotrzebowaniu. Będzie ono zresztą znaczne, gdyż wejść już w rachubę liczne roczniki powojenne.

Mając te wszystkie momenty na uwadze poznańskie spółdzielnie zabiegają o rozszerzenie rozmiarów planowanego budownictwa oraz o ulokowanie wszystkich zleceń w przedsięwzięciach budowlanych. W każdym razie spółdzielnie nadal rejestrują kandydatów na mieszkania. Nowych wniosków napłynęło niewątpliwie sporo, gdyż przy ustalaniu listy przydziału mieszkań na lata 1966-70, wydziały do spraw lokalowych rozpatrzyły ostatnio 14 000 wniosków. Z tej liczby zakwalifikowały one do realizacji z przydziału rad narodowych około 4000 wniosków. Rodziny te będą mogły liczyć głównie na mieszkania zwolnione w starym budownictwie. Zatem należy oczekiwać, że część tych rodzin zdecyduje się na mieszkania spółdzielcze.

BRONISŁAW LISOWSKI

Wsalonie PTF przy ul. Padewskiego coraz częściej oglądamy zestaw prac „importowanych” z różnych stron kraju. Dobrze to i źle zarazem. Dobrze — bowiem w ten sposób widz poznajemy małe dzieła twórców innych środowisk, źle — bo nabiera zarazem przekonania o słabości wkładającej się w szereg Poznańskiego TF. Zostawmy jednak wszelkie domniemywania i wnioski na uboczu, a zaimponuje nam bardzo z wielu względów interesująca wystawa fotografów Janusza Hereźniaka.

Tym razem zestaw zdjęć sporządzono z Łodzi, gdzie niedawno wystawę teno autora, składająca się z ponad 80 prac, urządzono z okazji 15-lecia Łódzkiego Towarzystwa Fotograficznego. Cały zestaw obito tytułem „Przyroda” i już pobieżny prze-

Ta walka trwa prawie połowę Tysiąclecia. Pierwsi na pole bitwy wystąpili mieszczanie, gdyż ich małżonki za często biegły do aptek po gorzałkę dla rzekomego podreperowania zdrowia. Aby na nią zdobyć pieniądze, posuwały się do wyprzedaży zasobów domowych. Kobiety zaczęły, potem mężczyźni (niektórzy) poszli za ich przykładem. Co światłejsze umysły raz po raz rozmyślały o oszczędzających przez zakłady pracy dla siebie i dzieci, to dysponując książkami PKO powinni oni rejestrować się równocześnie w spółdzielniach dla zorientowania ich o przyszłym zapotrzebowaniu. Będzie ono zresztą znaczne, gdyż wejść już w rachubę liczne roczniki powojenne.

I nie o wódce chcę pisać. Nie mam zamiaru narazić się władzom wojewódzkim, które tegoroczne wpływy budżetowe wzmocniły, podwyższając powiatom planowane wpływy z dodatkowych opłat alkoholowych. Przykładowo w stołku do roku ubiegłego powinien dodatkowo wypić 100 tysięcy uczycielom. Są domy,

Denaturatyzacja

politrówek, aby miał budżet zrównoważony. Inicjatorzy wychodzą z założenia, że ludzie piją, piją i pić będą. Dodam tylko, że przed pół rokiem na łamach prasy centralnej pojawiły się głosy, domagające się podwyższenia ceny na wódkę, aby zahamować jej spożycie. Równocześnie odezwali się przeciwnicy tej koncepcji, wysuwając kontrargument, że pijacy i tak do kielicha będą zaglądać, cena zaś podwyższona odbije się tragicznie na budżetach rodzinnych.

Nie rozstrządam, kto ma rację. Nie występuję też przeciwko za planowanym wyższym wpływom ze sprzedaży wódek.

Niepokoi mnie co raz większe spożywanie... denaturatu. Są wiejskie sklepy spożywcze, przed którymi — gdy tylko nadejdzie transport z „bryndą” — ustawiają się kolejki i cały zapas wódek do mieszkań. Są wiośki, w których nienormalnie dzieci, spodziane przez ojców — „denaturatów”, sprawiają niezwykły kłopot na wypić 100 tysięcy uczycielom. Są domy,

Bo z kim się dzielić? Po drugie — nie bardzo „etyczne” obgadywanie swoich klientów i niektórych z rzeszy członkowskiej. Po trzecie — piją dorośli, mają swój rozum, odpowiadają za siebie. Takie twierdzenia są tylko usprawiedliwieniem wielkiego rozumu w walce z picim alkoholu, a w omawianym przypadku — z picim denaturatu.

Sądzę, że ten rozjem, który jedynie nie dotyczy kierowników pojazdów mechanicznych, czas najwcześniejszy zerwać i przystąpić do zdecydowanej ofensywy, ale poprzedzonej dokładnym rozeznaniem „terenowym”, przygotowaniem odpowiedniego arsenału argumentacji i mobilizacją wszystkich organizacji społecznych; ofensywa ta winna być zakrojona na dużą skalę i na tak długi okres, póki nie wytrącona zostanie z ręki pijackiej ostatnia butelka „jasnej”. Odcinkami tego frontu uderzenia winni kierować lekarze. Trzeba się liczyć z kosztami, ale — jak mi wiadomo — pieniądze na ten cel są, jest nawet kłopot, jak je wy-

JOTPE

FOTOGRAFIKA

gląd dzieł pozwala utrwalić się w przekonaniu, że jest to temat wzbudniający młodemu autorowi, ponoć — jak pisał o nim w obświeconym wystawie — bardzo aktywny w swoim środowisku twórczym.

Do tej pory salon PTF gościł najsilniej wystawy przyrodnicze ogólnopolskie. Teraz mamy okazję przywrócić się twórczości jednego autora i to w twórczości dość bogatej, a także bardzo zróżnicowanej. Hereźniak prezentuje bowiem widzowi fotografie owadów, drobnych roślin i zwierząt, ptaków, płazów i ssaków. Wszystko to umiejscawia w naturalnym otoczeniu, nie przemierzając ze środowiska, czym jeszcze bardziej podkreśla autentyczność eksponatów.

Przyroda raz jeszcze

Ta słuszną praktyka uwypukla za razem doskonałość odczuć fotografów przyrodniczych, stawianych na ogół w rzędzie niełatwych.

Janusz Hereźniak odpowiada w arucie rzeczy na podstawowe pytanie: czy fotografia o charakterze dokumentu może nosić cechy dzieła artystycznego. Oto postrakowane bardzo graficznie, z alebokimi czerniami „Świerki”, czy zdjęcie „Umarle drzewo” (II) a także druga zażyłowana „Rałunku” (doskonały obraz główki kapusta obżeranej przez gąsienicę bielinka), nie wymieniamy szeregu innych fotografów — potwierdzają możliwość artystycznej ucieleśnienia w fotografii przyrodniczej. Specyficzny też nasrół wywołują takie prace z

cyklu leśnego, jak: „Oles z Debowca”, „Las modrzewioworabowy”, „Buki” itp. Dość długo musiałaby być lista fotografów zasługujących na wzmiankę. Zwalczając w grupie owadów daje Hereźniak szczególnie ciekawe i na wysokim poziomie technicznym i artystycznym.

Wystawa łódzkiego fotografa jest po prostu opowieścią o świecie flory i fauny. Opowieścią pełną dynamizmu, obrazem życia przedziwnego świata. Dodajmy jeszcze, że J. Hereźniak szczególnie umiejętnie podporządkowuje środki wyrazu treści i formie. To właśnie łaczenie daje godne podkreślenia efekty wizualne.

EUGENIUSZ COFTA

Dnia 24 stycznia 1966 roku zmarł w 77 roku życia, a w 53 kapłaństwa, opatrzony Sakramentami św., śp.

KS. PROBOSZCZ, RADCA

Kazimierz Zacharzewski

dlugoletni duszpasterz w Drobnie był kapłan Archidiecezji Wileńskiej. Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego w Drobnie, nastąpi w środę dnia 26 stycznia o godzinie 17.

Pogrzeb w czwartek 27 bm. o godzinie 10. Drogich Konfratrów prosimy o memento.

W imieniu straszanego rodziny i Dekanatu Leszczyńskiego

KS. TEODOR KORCZ 15744g

Dnia 23 stycznia 1966 roku, zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż i tatulek, nasz najukochańszy syn, brat, zięć, szwagier i wujek, przeżywszy lat 36, śp.

Tadeusz Różański

Pogrzeb odbędzie się w środę 26 bm. o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarza przy ul. Bluszczej.

W ciężkim smutku pogrążona

ZONA Z CÓRKĄ I RODZINĄ

Poznań, Janickiego 1/3. 15699g

Dnia 23 stycznia 1966 roku, zakończył swe pracowite życie

Mieczysław Kobiela

nauczyciel Zasadniczej Szkoły Zawodowej Nr 1 w Poznaniu

W Zmarłym stracił mi serdecznego koleżę, wzorowego i serdecznego koleżę oraz dobrego wychowawcę, opiekuna i przyjaciela młodzieży, której poświęcił wiele lat niestrudzonej pracy pedagogicznej.

WSPÓŁPRACOWNICY DYREKCJA KOMITET RODZICIELSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 bm. o godzinie 12.45 na cmentarzu na Junikowie. K530

Dnia 22 stycznia 1966 roku, zmarł

Dr Czesław Sikorski

dlugoletni pracownik i serdeczny kolega, gorący propagator kultury muzycznej, działający szczególnie wśród młodzieży szkolnej

RADA ZAKŁADOWA POP DYREKCJA KOLEŻANKI I KOŁEDZY

Państwowej Filharmonii w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 stycznia br. w Żabikowie o godzinie 13. K520

Dnia 24 stycznia 1966 roku, zmarła nagle, namaszczona Olejami św., nasza droga i nigdy niezapomniana matka, teściowa i ukochana babunia, przeżywszy lat 74, śp.

AGNIESZKA SZESZUŁA

z domu KURALA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 bm. o godzinie 13.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Głogowska 85 m. 7. 15741g

Dnia 24 stycznia 1966 roku, zakończył swój pracowity żywot, po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz najdroższy i nigdy niezapomniany tatuś i dziadziuś, jedyny brat, nieodżałowany wujek, przeżywszy lat 65, śp.

Aleksander Baranowski

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26 bm. o godzinie 13.30 z kaplicy cmentarnej w Żabikowie.

W ciężkim smutku pogrążona

ZONA Z DZIEĆMI I RODZINĄ

15700g

Dnia 24 stycznia 1966 roku zmarł nagle, namaszczony Olejami św., najukochańszy mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 68, śp.

Stanisław Piwecki

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godzinie 15 z kaplicy cmentarnej na Winiarach.

Pogrążona w smutku

RODZINA

Poznań, Dobrogojskiego 27a. 15743g

Dnia 23 stycznia 1966 roku, zasnął po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 65, mój ukochany mąż, ojciec i dziadek, śp.

Edmund Kotlarski

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26 bm. o godzinie 15.15 z kaplicy cmentarnej przy ul. Bluszczej.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA, CÓRKA, WNUKI I RODZINA

Poznań, ul. Saperska 105. 15697g

Dnia 23 stycznia 1966 roku zmarł, po krótkich i ciężkich cierpieniach,

Michał Baliński

wieloletni, zasłużony działacz w dziedzinie sadownictwa i szkolnictwa — przewodniczący Sekcji Szkółkarskiej.

O bolesnej stracie zawiadamia wszystkich kolegów,

ZARZĄD SEKCJI SZKÓLKARSKIEJ przy OCNOS w Poznaniu

15723g

Praca

Młoda kobieta poszukuje pracy po południu. Oferty Biuro Ogłoszeń — Grunwaldzka 19 dia 15124g

Pomoc domowa potrzebna na wyjazd. Warunki bardzo dobre. Świerczki 96 m. 5, tel. 465-74. 15729g 15180g.

Dnia 24 stycznia 1966 roku zmarł, po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 74, mój najdroższy mąż, troskliwy ojciec i teść, śp.

Stanisław Krzywański

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godzinie 10.30 na cmentarzu Bożego Ciała przy ulicy Bluszczej.

W nieutulonym smutku

ZONA, CÓRKA, ZIEMIOCI, WNUCZKI I RODZINA

15694g

Dnia 23 stycznia 1966 roku, zmarł nieoczekiwanie, namaszczony Olejami św., ukochany i troskliwy mąż i ojciec, niezapomniany jedyny syn, brat, szwagier i zięć, przeżywszy lat 45, śp.

HENRYK SOBKOVIK

lekarz — chirurg

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 bm. o godzinie 14.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają w głębokim żalu pozostali

ZONA Z DZIEĆMI, MATKĄ, SIOSTRĄ, SZWAGIER I RODZINĄ

15718g

Dnia 22 stycznia 1966 roku zmarł,

Dr Czesław Sikorski

zasłużony pedagog i wychowawca młodzieży, członek rzeczywisty naszego Stowarzyszenia, były wiceprezyszy szkolnictwa artystycznego PRN m. Poznania, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym tracimy serdecznego i oddanego pracownika społecznego koleżę.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26 stycznia 1966 roku o godzinie 13 na cmentarzu w Żabikowie.

ZARZĄD ODDZIAŁU STOWARZYSZENIA POLSKICH ARTYSTÓW MUZYKÓW W POZNANIU

15675g

Dnia 22 stycznia 1966 roku, zmarł

Jan Marcinkowski

dlugoletni i zasłużony kierownik Wydziału, zatrudniony nieprzerwanie 45 lat w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, ostatnio przebywający na rencie inwalidzkiej

W Zmarłym stracił doskonałego organizatora pracy, a pracownicy nieodżałowanego koleżę.

Pogrzeb odbędzie się 26 stycznia br. o godzinie 16 z kaplicy cmentarnej na Debut.

Cześć Jego Pamięci!

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA RODZINIE

składają:

RADA ZAKŁADOWA POP DYREKCJA Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — Oddział w Poznaniu.

K529

Dnia 22 stycznia 1966 roku zmarł,

Dr Czesław Sikorski

nauczyciel PSSM i były wiceprezyszy okręgowy szkolnictwa artystycznego

W Zmarłym stracił mi serdecznego koleżę, wzorowego i serdecznego koleżę oraz dobrego wychowawcę, opiekuna i przyjaciela młodzieży, której poświęcił wiele lat niestrudzonej pracy pedagogicznej.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 26 stycznia 1966 roku o godzinie 13 na cmentarzu w Żabikowie.

DYREKCJA, GRONO PEDAGOGICZNE ADMINISTRACJA I MŁODZIEŻ Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Poznaniu POP KOMITET RODZICIELSKI ZWIĄZEK ZAWODOWY

15674g

Dnia 21 I. 1966 roku, zakończył swój żywot, nasz długoletni emerytowany technolog, inżynier

Cezary Niziołek

szczerze oddany interesom przedsiębiorstwa, koleżeński, cieszący się ogólną sympatią pracowników.

Cześć Jego Pamięci!

RADA ZAKŁADOWA POP RADA ROBOTNICZA DYREKCJA

Poznańskich Zakładów Produkcji Betonów „Pozbet” w Poznaniu K526

MUZEUM

— Rzeźba — Rysunek — Jana Berdysaka — godz. 10-18.

DYŻURY

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 13-19

Broni (Stary Rynek) — godz. 10-15.

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 9-15.

Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 5) — godz. 9-15.

Kultury Sztuki Ludowej — g. 10-15.

Narodowe — Al. Marcinkowskiego — g. 10-15.

Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysłowa) — g. 10-15.

Szpital Kliniczny im. Świętego (ul. Przybyłowskiego nr 49, telefon nr 612-11) — chirurgia, internia.

Woj. Szpital Dziecięcy (ul. św. Józefa nr 8/9, tel. 556-21) — chirurgia dziecięca do lat 14.

Szpital Miejski im. Strusia (ul. Walki Młodych nr 7, telefon nr 511-11) — okulistyka.

Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania; wypadki uliczne i w miejscach publi., tel. 99; nagłe zachorowania w domu — telefon: 544-44 i 544-45; porady lekarskie telefon nr 637-35.

Woj. Stacja PR (ul. Kościuszki nr 103, telefon nr 566-66).

Apteki: Marcinkowskie go 11 (czynna cała doba).

Dyżur nocny: Główna 53 i Staroleśka 79.

Lekarz weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 535-31 — godz. 8-21 (w nocy nagłe wypadki).

UWAGA: programy radiowe i telewizyjne zamieszczamy stale na stronie ostatniej.

WYSTAWY

Klub Oficerski (Świerczewskiego 20) — „Pejzaż w malarstwie dziecka”.

Galeria Klubu „Od nowa” — wystawa obrazów i rysunków Jana Chwałczyka z Wrocławia — g. 17-22.

Uniwersytet Robotniczy ZMS (Szamarzewskiego 89) — „Ciekawskie premie ry teatrów poznańskich w latach 1961-1965” — g. 11-18.

Muzeum Historii m. Poznania (Stary Ratusz) — „Medycyna wielkopolska na przestrzeni wieków” — g. 9-15.

BWA (Stary Rynek) Arsenat — Wystawa rysunków — Franciszka Burkiewicza — i „Malarstwo

Kropka nad „i“, czyli kto i za ile powinien sprzątać klatki schodowe

Od chwili wprowadzenia w październiku ub. roku podwyższonego czynszu za mieszkania, najbardziej dyskusyjna stała się sprawa utrzymania porządku w klatkach schodowych. W wielu domach lokatorzy przestali pilnować porządku, rozumując logicznie, że skoro mają więcej płacić za tzw. eksploatację budynku, nie obowiązują ich dodatkowo prace w postaci zamiatania czy mycia schodów.

W gruncie rzeczy problem był otwarty przez wiele miesięcy, gdyż sami dozorcy także nie kwapili się do podjęcia dodatkowych czynności. W wielu domach sprawa miała się jeszcze inaczej. Budynki nie posiadały w ogóle dozorcy, a administracja nie spieszyła z wydaniem komuś zlecenia na utrzymywanie czystości. Właściciele i administratorzy wielu domów wychodzili też z założenia, że dochody z czynszu będą pochłonięte przez wykonujących dodatkowe usługi a niewiele pieniędzy zostanie na tzw. remonty bieżące. Tymczasem okazało się, że brakiem chętnych do pracy, przy stosunkowo niskich stawkach.

Wydaje się, że brud, jaki rozpoznał się w wielu klatkach schodowych, zostanie obecnie wreszcie zlikwidowany. W tych dniach Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego podpisał ze Zrzeszeniem Właścicieli Nieruchomości nową umowę zbiorową dla dozorców domowych. Układ ten m. in. określa stawki za mycie i zamiatanie klatek schodowych bądź czyszczenie okien.

Układ przewiduje, że dozorca zawodowy powinien co najmniej dwa razy w miesiącu umyć klatkę schodową, a dwa razy w tygodniu ją zamieść. Za czynności te ustalono stawki 40 zł miesięcznie od kondygnacji. Obowiązkiem dozorcy jest także sprzątnięcie bram, strychów i korytarzy piwnic oraz mycie drzwi wejściowych (przynajmniej 12 razy w roku) i okien klatek schodowych (2 razy w roku).

Poznań jest pierwszym miastem, które wprowadzą w życie nowy układ zbiorowy dla dozorców. Dotyczy on wprawdzie tzw. dozorców zawodowych, jednak nie będzie — na szym zdaniem przeszkód, by stawki obowiązujące w umowach stosować dla osób wykonujących wymienione wyżej prace porządkowe na zlecenie. W ten sposób właściciele i administratorzy budynków mieszkalnych mogą łatwiej zapew-

„Południowa Wielkopolska“ także w Poznaniu

Redakcja miesięcznika „Południowa Wielkopolska“ zawierającego publikację o powiatach: Jarocin, Kępno, Krotoszyn, Ostrow, Ostreszów, Pleszew informuje, że czasopismo jest do nabycia również w Poznaniu: w kioskach „Ruch“ na dworcach kolejowych i autobusowych oraz w Klubie MPiK przy ul. Ratajczaka nr 39. (na)

Wezwanie do właścicieli domów

Komunikatem z 13. I. br., ogłoszonym w „Głosie Wielkopolskim“ nr 10, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium Rady Narodowej Poznania zobowiązał wszystkich właścicieli, zarządców i administratorów prywatnych budynków mieszkalnych do odbioru do 25. bm. formularzy w wydzielonych gospodarki komunalnej i mieszkaniowej — prezydium dzielnicowych rad narodowych, właściwych terenowo dla położenia zarządzanej nieruchomości, i zwrotu prawidłowo wypełnionych formularzy wraz z kartami lokatorskimi do 29. I. br. w wymienionych jednostkach.

Jak wynika z meldunków, nie wszyscy właściciele — administratorzy wywiązali się z nałożonego obowiązku. W związku z powyższym Wydział Gospodarki Komunalnej Prezydium RM apeluje do tych, którzy dotychczas nie spełnili tego obowiązku, by niezwłocznie odebrali wspomniane formularze, gdyż termin zwrotu upływa 29. I. br. Dotyczy to budynków, które objęte były akcją zmiany czynszów, w związku z czym sporządzano karty lokatorskie. (na)

TPPR przed 21 rocznicą wyzwolenia Poznania

W bieżącym roku Zarząd Miejski TPPR i Klub Woje-wódzki tego Towarzystwa zainicjowali nową formę uczczenia 48 rocznicy powstania Armii Radzieckiej oraz 21 rocznicy wyzwolenia Poznania.

Celem dotarcia do wszystkich środowisk miejskich postanowiono zamiast jednego wielkiego seminarium dla lektorów i prelegentów zorganizować kilka, dla różnych środowisk naszego miasta. Organizatorzy przewidują 7 seminariów dla różnych środowisk, z których otrzymane wiadomości i materiały przeniesione zostaną do przedsiębiorstw

Stracone kwoty

Prezydium DRN zaniedbuje regulowanie dopłat za leki

Nasz przemysł, a więc i apteki, zaopatrują społeczeństwo w leki coraz skuteczniejsze, a także w coraz szerszym asortymencie. W ubiegłym roku wyprodukowano bowiem w kraju różnego rodzaju środków leczniczych za przeszło 8 mld. zł, czyli o około 10 procent więcej niż w 1964 r.

Jeżeli chodzi o używanie leków, to w 1964 r. przypadało np. na każdego statystycznego mieszkańca Poznania leki o wartości 325 zł, a więc w tym zakresie zajmowaliśmy wśród większych miast czwarte miejsce w kraju. W Warszawie bowiem analogiczny wskaźnik wynosił 436 zł, w Krakowie — 387, a w Łodzi — 347.

Z przewidywań Poznańskiego Zarządu Aptek wynika, że w tym roku sprzeda się w Poznaniu leków o wartości 157 mln. zł, przy czym 96,4 mln. pokryje w ramach dopłat z budżetu Rada Narodowa, 20,6 mln. uregulują przy realizacji recepty mieszkańcy, a za 40 mln. zakupią bezpośrednio za gotówkę.

Inna rzecz, że planowane w budżecie na dopłaty do leków sumy nie zawsze są należycie przez rady narodowe wykorzystywane. Prezydium poszczególnych dzielnicowych rad narodowych nie regulują Zarządowi Aptek w terminie należności i z tego tytułu zapłaciły mu w okresie od stycznia do listopada 1965 r. z tytułu kar około 950.000. (Największe kary zapłaciła dzielnica Jeżyce). O tę kwotę zmalała też na skutek niewłaściwej gospodarki suma, którą można było zużyć na uregulowanie dopłat do leków. Oplacało się bowiem w przypadku chwilowe-

odpowiadamy

M. B. — Na tematy poruszane w liście, pisaliśmy już niejednokrotnie. Za list dziękujemy. (2946)

Krzysztof Czaja. — Wojskowa Akademia Techniczna im. Jarosława Dąbrowskiego (WAT) mieści się w Warszawie przy Ministerstwie Obrony Narodowej. (41)

Teresa Ogr. — ul. Szewska. — Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących mieści się przy ul. Świerczewskiego 16. (81)

Stala czytelniczka B. B. — Radzimy zapoznać się z obowiązującymi w zakładzie pracy przepisami dotyczącymi wypłat premii. Przepisy te uzyska Pani do wglądu w związku z zawodowym przy zakładzie pracy. (2553)

go braku pokrycia zaciągniętej nawet niskoprocentowanej pożyczki w banku i regulować należności w terminie, gdyż opłaty z tytułu kar są kilkakrotnie wyższe. Niedopuszczalne do kar jest sprawa bardzo ważna. Dopłaty do leków wra stają bowiem z każdym rokiem.

Wszystko to oznacza, że chorzy w naszym mieście otrzymują sporo leków, przy czym — co ciekawe — średnia odpłatność u ubezpieczonego zaliczana jest w Poznaniu do rzędu najniższych w kraju. (bl)

Z sal wystawowych

Sztuka użytkowa

Nie po raz pierwszy oglądamy w MPiK-u wystawę przygotowaną przy współudziale ośrodków kul-



Na zdjęciu — Z wystawy w Klubie MPiK

Fot. — K. Przychodzki

tury bratnich krajów socjalistycznych. Wszystkie one cieszyły się powodzeniem z uwagi na tematykę, nawiązującą bezpośrednio do sztuki ludowej naszych sąsiadów. Dla przeciętnego widza (a za takiego sam siebie uważam) wciąż jeszcze twórczość ludowa tych krajów jest mało znana. Za to przynosi ze sobą świeżość spojrzenia i motywów zaskakujące jak że często mało profesjonalnym urokiem.

Do folkloru sięgają również Kornelia Nemeckova i Maria Ruzkova, których prace oglądamy obecnie w MPiK-u. Czerpią z niego nie tylko motywy, ale także pomysły — czasami nawet technikę wykonania. Czeskie plastyczne prezentują w Poznaniu niektóre rodzaje współczesnej sztuki użytkowej. Są to zarówno barwne wycinanki jak i pomysłowe aplikacje z materiału, a także lalki.

Wy różnią twórczość obu artystek i zasługują na uznanie trafności obserwacji. Personifikacja postaci zwierzęcych uzupełniona bardzo często słownym dowcipem — tryska humorem. Jakże bowiem wyobrazić sobie np. „Smutną koczowniczą“ albo też „Zamyśloną koniką“ — w mieniącej się kolorami tęczy wycinance.

Dodać trzeba również, że wystawa posiada katalog — skromny co prawda, ale opatrzony wstępem. Wynika z niego, że: „w Czechosłowacji — sztuka użytkowa ma bogatą tradycję i sprzyjające warunki w postaci twórczości ludowej...“ (wa)

złotyrosyjskich; 16 Radio-Reklama; 16.10 Studio „Rytym“; 16.35 Progr. młodzieżowy; 17 „Elementarz muzyczny“; 17.20 „Na wirach“; 17.50 Audycja Ośrodka Badań Opinii Publ.; 18.05 Koncert dnia; 18.45 Kurs jęz. franc.; 19.10 „Ze wsi i o wsi“; 19.25 Uniwersytec Radiowy; 19.35 Polska muz. ludowa; 20.30 Progr. wieczoru; 20.35 Przegląd filmowy „Kamera“; 21.05 Konc. chopinowski gra Stefan Askenazy; 21.50 Odpowiedzi z różnych szuflad; 22.05 Studio piosenki; 22.30 Ork. Tan. PR pod dyr. E. Czernego; 23 „Świat dziś“; 23.15 Echa europejskich festiwali muzycznych; 23.41 W. A. Mozart: Konc. Es-dur na róg i orkiestrę; 0.05 Progr. nocny.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 66,62 MHz: — 8.15 Kurs jęz. ang.; 8.35 Aud. Red. Spół.; 9.05 Konc. dnia; 9.50 Public. międzynarod.; 10.40 „Prawo morza“ — fragm. pow.; 13.20 „Jalowiec“, odc. pow.; 13.45 Aud. pedagog. Z doświadczeń pedagogicznych zasługujących nauczycieli; 14.45 Grająca szafa; 14.55 „Świat w zwierciadle nauki“; 14.55 „Błękitna sztafeta“; 15 Wiązanki rytmów tan.; 15.10 Koncert Chóru Rozgl. Wrocław; 15.30 Dla dzieci

Narciarskie „Trofeum Północy“ w Czarnkowie

O ile warunki śniegowe utrzymają się w Wielkopolsce przez czas dłuższy, delegatura poznańska Polskiego Związku Narciarskiego przewiduje zorganizowanie wielu imprez. Delegatura poznańska należy do VII okręgu PZN wraz z delegaturami województw: bydgoskiego, gdańskiego, koszalińskiego, olsztyńskiego i szczecińskiego.

Przewiduje się imprezy w Poznaniu (na Golecinie i Malcie) m. in. w Osowej Górze i Czarnkowie. Poza wycieczkami turystycznymi — narciarskimi, igrzyskami szkolnymi, otwartymi skokami (20 lutego w Czarnkowie) itd. do najciekawszej imprezy o charakterze ogólnokrajowym należeć będzie niewątpliwie V „Trofeum Północy“ (5 i 6 marca) w Czarnkowie.

W roku ubiegłym konkursy „Trofeum Północy“ odbyły się w Dolinie Radości k/Oliwy pod Gdańskiem. Poznań zajął w punktacji miejsce czwarte przez KS Notec z Czarnkowa i piąte przez poznański AZS. W otwartym konkursie skoków seniorów wygrał Tadeusz Ciesielka przed Bogdanem Sikorą, a w konkursie juniorów Kazimierz Polus zajął trzecie miejsce. Są to członkowie Noteci.

Ponieważ obecnie warunki śniegowe są korzystniejsze niż przed rokiem, a impreza odbędzie się w Czarnkowie, należy przypuszczać, że reprezentanci okręgu poznańskiego uzyskają lepsze lokaty.

W tych dniach gościła w Wielkopolsce delegacja PZN, która zwiedziła m. in. tereny w Osowej Górze i Czarnkowie, nadające się

Zieloni hokeiści w hali

Od kilku lat rozgrywane są halowe mistrzostwa Polski, organizowane przez Polski Związek Hokeja na Trawie.

Do turnieju o mistrzostwo okręgu poznańskiego w 1966 r. zgłosiło się siedem 6-osobowych drużyn (plus rezerwy): Warta, Grunwald i Lech z Poznania, Polonia ze Srody oraz Start, Stella i Sparza z Gniezna.

Początek zawodów w Poznaniu w dniu 29. bm. o godz. 18 w hali przy ul. Marcelińskiej, w niedzielę o godz. 13. Każde spotkanie trwa dwa razy po 15 minut z 5-minutową przerwą. Dwa zespoły, które znajdą się na pierwszych miejscach w tabeli, zostaną uprawnione do spotkań finałowych. Odbędzie się one w Łodzi w pierwszych dniach przyszłego miesiąca. (x)

Zimowy spływ kajakowy



Po raz drugi w zimie, przy kilkustopniowym mrozie, na tle pięknego, śnieżnego krajobrazu odbył się spływ kajakowy na Wędnie. Imprezie, wzdłuż trasy, prowadzącej z Rogoźna do Miłowód i dalej do Obornik, przywodziły się tysiące widzów. W spływie wzięło udział ponad 60 osób, przeważnie na dwuosobowych kajakach: z Warszawy, Gdańska, Poznania, Krakowa i Katowic. Już na pierwszym odcinku nastąpiły pierwsze przygodowe. Czterech miłośników zimowej wycieczki turystycznej wskutek wywrotki, znalazło się w lodowatej kąpieli. Karetka pogotowia lekarskiego przewiozła ich do miejscowości Miłowody. W czasie przerwy uczestnicy spływu skorzystali z urzędowego przez Okręgową Komisję Turystyki PTTK — kuligu. Po zakończeniu imprezy rozpalono tradycyjne ognisko i urządzono zabawę. (bl)

CAF — fot.: Staszyszyn

INFORMUJEMY

Liga Ochrony Przyrody powtórzy jutro, 27. bm., o godz. 17 w Pałacu Kultury odczyt S. Anioły pt. „Z życia ptaków“ (cz. I). Zainteresowanych ta prelekcja i innymi, organizowanymi w cyklu „Magazyn Przyrodniczy“ przypominamy, że obowiązują bilety wstępu. Można je nabywać bądź wcześniej zamawiać w kasie Pałacu.

Na wieczór autorski poety z grupy „Wiatrak“ J. M. Kasjana zaprasza dzisiaj o godz. 19 Klub Wolnej Myśli, ul. Woźna 12.

„Spotkanie z poezją radziecką“ — to tytuł imprezy Klubu TPPR, ul. Ratajczaka 37, dzisiaj o godz. 18. W programie prelekcja, recytacja i konkursy.

Przerwy w dostawie energii elektrycznej — w związku z przeprowadzanymi pracami eksploatacyjnymi — nastąpią w dniu 26. I. 1966 r. w godz. 7-16 dla ulic:

Zelaznej, Majakowskiego (od Białej Góry do Kobyłepola i przyległych); w dniu 27 i 1966 r. w godz. 7-13 dla Naramowic — (ulice: Naramowicka od Borysława w kierunku północnym wraz z przyległymi oraz ul. Jasna Rola, Pszczelna, Jeziorna, Bożydara, Bożywoja i Radajewska); w dniu 28. I. 1966 r. w godz. 7-13 dla ulic:

Naramowickiej (od Żytniej do Lechickiej), Czarna Rola, Żytniej, Włodarskiej, Pasterskiej, Skotarskiej, Ziarnistej i Hawelańskiej. (M-72)

STYCZEŃ 26	Pauliny
środa	Stońce: 7.45-16.26

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Marchiott gruby a sroby“; NOWY — g. 19 „Pani Dally ma kochanka“; OPERA — g. 19 „Orfeusz w piekle“; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona“; MARCINEK — g. 11 „Zimowa przygoda Pietruszki“, g. 17 przedst. zamknięte.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW — MUZA — g. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 „Zmierzch czarowników“ (pol. 11.); APOLLO — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18 i 20 „Więźniowie z Altony“ (włos.-franc., 14.); BALTYK — g. 10, 12, 30, 15, 30, 18 i 20 „Kobiety strzeżcie się“ (franc., 16.); CZTERNASTKA — g. 10, 13, 16 i 19 „Ameryka, Ameryka“ (USA, 10.); GONG — g. 10, 12, 16, 18 „Pechowiec na preri“ (USA, 12.); g. 20 „Człowiek z przeszłości“ (radz., 16.); GRUNWALD — g. 17 „Popioły“ (I i II s., pol., 16.); GWIAZDA — g. 10, 30 i 13

„Ryczące lata“ (włos., 12.); g. 15, 30, 18 i 20 „Cudotwórczyni“ (USA, 16.); HUTNIK — g. 16, 45 i 19 „Mieszkanie nr 8“ (jug., 16.); KOSMOS — g. 17 „Małpia kuracja“ (USA, 12.); g. 19, 30 „Garaż śmierci“ (ang., 18.); MALTA — g. 16, 18 i 20 „Małpia kuracja“ (USA, 12.); MINIATURA — g. 15, 18, 30 „Siedmiu wspaniałych“ (USA, 14.); OLIMPIA — g. 10, 12, 30 i 15 „Skarb w srebrnym jeźdźcu“ (NRF, 12.); g. 17, 30 i 20 „Pieciu mężów pani Lizy“ (USA, 16.); PANCERNIAK — g. 17, 30 i 20 „Lemoniadowi Joe“ (czeski, 14.); OSIEDLE — g. 16, 18 i 20 „Ktoś obok ciebie“ (NRD, 16.); PALACOWE I PRZYJAŹŃ — nieczynne; RIALTO — g. 9, 30, 12, 14, 30 i 17 „Człowiek, który zabił Liberty Valance“ (USA, 14.); g. 19, 30 „Lampart“ (włos.-franc., 14.); RUSALKA (Szwarcz) — g. 17 i 19, 30 „Jeśli masz rację“ (radz., 12.); SCALA — g. 16, 18 i 20 „Na tropach zbrodni“ (radz., 12.); TRZĘCA — g. 16, 18 i 20 „Wojna trwa“ (włos., 16.); WARTA — g. 10, 12, 30, 15, 30 i 20 „Gorząca miłość“ (węg., 16.); WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17 i 19, 15 „Helena Trojańska“ (USA,

14.); WILDA — g. 10, 12, 30, 15, 30 i 20 „Złoto Alaski“ (USA, 16.); WRZOS (Lubon) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 17 i 19, 15 „Światło na twarzy“ (węg., 16.); ZNIECZ (Zabikowo) — nieczynne.

FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Nowy Jork“, wystawa światowa, cz. II.

RADIO

RADIO ŚRODA — PROGRAM I — Fala 1.322 m i UKF (do g. 19 i od 23 do 3.00), 69,74 MHz: — 8.05 Muz. i aktualn.; 9 Dla klas I i II pt. „Trąbka gra“; 9.20 Polskie mel. ludowe; 9.30 Rewia piosenek; 10 „Fejzka z aniołem“ — fragm. pow.; 10.20 Muzyka polska; 11 Mówi Technika z cyklu: „Ręce wielokrotnie“; 11.10 „Wies tańczy i śpiewa“; 11.30 Gra Ork. Rozrywk. Deutschlandsender; 11.45 „Rodzice a dziecko“; 12.25 Rolniczy kwadrans; 13 Dla kl. I i II „Zabawa w podróz“ — słuchow.; 13.25 Konc. radz. ork. i zesp. rozrywk.; 14 Antykwiariat z kurantem; 14.15 Muz. klasyczna; 15.05 „Nasze spotkania“; 15.25 Mel. cygańskie gra orkiestra Fr. Chacksfeld; 15.40 Pieśni kompo-

starszych pt. „Podróż bez biletu“; 17.12 Komentarz J. Matuszyńskiego; 17.25 Poznańska „15“ Radiowa; 18.45 Aud. Red. Ekon.; 19.05 Muz. i aktualn.; 19.30 Radiowy Teatr Młodych: „Naprzeciw burzy“, słuch.; 20.15 Mel. rozrywk.; 20.30 Felieton J. Waldorffa; 21.40 Jan Strauss (syn). Tańce dworskie — walc; 22.10 Rozmowa literacka; 22.30 „Nauka w służbie pokoju“; 22.50 Muzyka tan.;

WIADOMOŚCI: 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.06, 16, 19, 21, 23.30.

TELEWIZJA

ŚRODA: 9.05 Fab. film tv USA — „Sprawa dr. Mudda“ (I. 16); 9.55 „Wychowanie obywatelskie“ — kl. VII; 10.55 Fizyka (kl. X) — „Wytwarzanie i przesyłanie energii elektrycznej“; 16.40 „Cienie na mlecznej drodze“; 16.55 Wiadomości; 17 Teatr Młodego Widza — „Dzień dobry wujaszku“; 17.55 — Tygodnik Wiejski; 18.20 Arcydziała muzyki — prezentuje Leonard Bernstein; 18.50 Wszelchnia TV — „Byliśmy tam przed wiekami“; 19.20 Dobranoc i dziennik; 20 Trybuna TV; 20.45 Inauguracja kursu i I lekcja jęz.

rosyjskiego; 21.15 Fab. film tv amerykański — „Sprawa dr. Mudda“ (I. 16); 22.05 Magazyn — „Światowid“; 22.25 Dziennik.

CZWARTEK: 10.55 Język polski (kl. VIII-XI); 15.50 I lekcja jęz. franc.; 16.10 TV Kurs Rolniczy — „Ziemniaki w żywieniu zwierząt“; 16.55 Wiadomości; 17 Dla dzieci — film z serii — „Bolek i Lolek“; 17.10 Dla młodych widzów — program dokument. — „Alarm, alarm“ — o Tajnym Hufcu Harczy; 17.35 TV Klub Trzynastolatków; 17.55 „Nie tylko dla pań“; 18.25 Filmowe widow. poetycko-muzyczne — „Dzielo Wita Stwosza“; 18.50 Z cyklu — „Sprawy do załatwienia“; 19.20 Dobranoc i dziennik; 20 „Rozmowy o zmierzchu“; 20.15 Fab. film NRD — „Przygoda na sosie“; 21.25 „Miniatyry“; 21.55 Dziennik; 22.05 „Album zbrodni“ — w rocznicę wyzwolenia obozu w Oświęcimiu.

TELEWIZJA zastrzega prawo do zmian.

Uwaga: Informacje o muzeach, wystawach, dyżurach szpitali i aptek zamieszczamy stale na stronie przedostatniej.